Rok XII. Nr. 278 (3523) Wilno, Czwartek 10 Października 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Trzecia klęska Włochów pod Aduą?

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby, że według otrzymanych tam meldunków z frontu północnego miasta Adua i Adigrat zostały dziś po niezwykle zaciętych walkach odebrane przez wojska abisyńskie.

Ze sprawozdania z pola walki wynika, że oddziały abisyńskie zaskoczyły Włochów, którzy zajęci byli umacnianiem swych pozycyj. Duch oddziałów abisyńskich jest jakoby znakomity. Przywódcy nie mogli powstrzymać swych żołnierzy, którzy rwali się do ataków.

PARYŻ. (Pat). Specjalni wysłannicy pism francuskich z terenu wojny włosko abisyńskiej podają w dniu dzisiejszym wiadomości o rozpoczętej kontrofenzywie abisyńskiej.

Wojownicy abisyńscy w ciągu ubiegłej nocy mieli odzyskać miasto Adigrat. Wielu Włochów zostało zabitych. Abisyńczycy, nie chcąc zwracać uwagi przednich straży włoskich, podeszli pod miasto zupełnie nago. Po dokonaniu wypadu wojownicy abisyńscy wycofali się z Adigratu.

Wojska Rasa Sejuma miały wtargnąć do miasta Adua ku przerażeniu Włochów, zaskoczonych we śnie. Według innych pogłosek, toczy się obecnie walka na białą broń u wejścia do Adui. Dwie armje abisyńskie zbliżaja się ponadto do granicy Sudanu, aby przedostać się do Erytrei. Taktyka Abisyńczyków nie pozostawia żadnych wątpliwości, pragną oni zdezorganizować oddziały włoskie ustawicznemi wypadami.

Korespondent „Paris-Soir“ donosi, że pod Aksum toczą się niezwykle ożywione walki.

W Addis Abebie od dziś zaprowadzono cenzurę wiadomości z placu boju. Cenzura jest wykonywana przez oficerów belgijskich. Korespondentom pism i agencyj pozwolono wysyłać depesze, nieprzekraczające 100 słów.

Cudzoziemcy w dalszym ciągu opuszczają Addis Abebę, kierując się do Dżibuti. Ewakuacja ta odbywa się w tempie przyśpieszonem wobec zamiaru zniszczenia tej, jedynej w Abisynji, kolei żelaznej przez samych Abisyńczyków.

RZYM. (Pat). Reuter donosi, że poza potwierdzeniem wiadomości o usiłowaniu wojsk abisyńskich przedostania się do Erytrei pod Omagheri, brak dzisiaj wszelkich wiadomości o działaniach wojennych.

* * *

Zajęcie Aduy nie było dla armji włoskiej strategiczną koniecznością. Miasto nie zajmuje dominującej pozycji, przeciwnie, otaczają go ze wszystkich stron dzikie góry, które trzeba wpierw całkowicie opanować, aby móc poczuć się bezpiecznym w zdobytej Adui. Ale ta zdobycz była potrzebna Mussoliniemu dla „z m a z a n i a k l ę s k i“, poniesionej przez Włochów pod tem miastem dwukrotnie, zwłaszcza klęski z roku 1896, kiedy armja gen. Baratieri została kompletnie przez Etjopów zniszczona.

Niechże jednak nikt nie sądzi, że dziś po 40-tu latach, Włosi rzeczywiście „dyszeli zemstą“ spowodu tej klęski że to narodowi włoskiemu owe jej „zmazanie“ było bezwzględnie potrzebne. Przed 12 tu laty nie kto inny jak Włochy (już faszystowskie) napierały się o przyjęcie Abisynji do Ligi Narodów, a delegat Włoch w Genewie prawił komplementy „szlachetnemu narodowi etjopskiemu“. W dziennikach oglądamy obecnie fotografję negusa obok króla Emmanuela na manewrach włoskich z roku 1925-go.

Hasło „pomszczenia klęski pod Aduą“ jest potrzebne nie narodowi włoskiemu, lecz Mussoliniemu dla uzasadnienia jego polityki i wyprawy abisyńskiej. Włosi nie okazywali wobec planów swego wodza szczególnego zapału. Trzeba więc było znaleźć środek dla p o d e k s c y t o w a n i a i c h u c z u ć n a r o d o w y c h, stale zresztą trzymanych przez Mussoliniego w napięciu.

6-go października zagrzmiały fanfary w całych Włoszech. Adua zdobyta. Pomszczona krew potomków dawnych Rzymian, wyrżniętych w roku 1896 przez czarnych Etjopów! Wojska włoskie, wkraczając do Adui przywiozły ze sobą gotowy pomnik dla uczczenia poległych wówczas rodaków. Il Duce zapowiedział swój przylot na tę uroczystość, która miała być nowym bodźcem do dalszych zwycięstw włoskich.

Nagle obraz się zmienia. Czarni półdzicy, lecz chrześcijańscy wojownicy etjopscy (trudno ich nazwać żołnierzami) jakimś niedającym się wyobrazić atakiem nocnym wyrzucają Włochów z Adui i Adigratu. Wyposażona we wszystkie najnowocześniejsze środki wojenne armja nie zdołała nawet 3-ch dni utrzymać zdobyczy w swoich rękach. Depesze, które tę wiadomość dziś przyniosły są dość wiarogodne bo pochodzą z poważnych źródeł. Musiały one wywołać powszechne zdumienie.

Tu nie idzie o m a t e r j a l n e straty włoskie, ani o t r w a ł o ś ć sukcesu etjopskiego. Prawdopodobnie sami zwycięscy po udanym napadzie wycofali się ponownie z obu miast, nie będąc nawet w stanie zabrać ze sobą zdobytego materjału wojennego. Ważnem jest p s y c h o l o g i c z n e znaczenie tego epizodu. Jest on bardzo ciężkim ciosem dla p r e s t i ż u włoskiego, dla tejże dumy narodowej, w imię której rzekomo wyprawa została podjęta. Fakt t r z e c i e j klęski włoskiej pod Aduą, nie da się łatwo wymazać z kart współczesnej historji i ze świadomości tych, którzy nią dotknięci zostali.

Ze stanowiska wojskowego nasuwa on też bardzo ciekawe refleksje. Jeżeli w odległości 50-ciu kilometrów od własnych baz wojskowych kilkudziesięciotysięczna armja europejska może ponieść porażkę od bosych i źle uzbrojonych partyzantów, to cóż z nią będzie w głębi kraju o dwukrotnie większym obszarze od Francji, pokrytego przeważnie niedostępnemi górami, sięgającemi 4.500 metrów wysokości? W kraju p o z b a w i o n y m w s z e l k i c h d r ó g, m o s t ó w i t. p., które w miarę posuwania się naprzód dopiero budować potrzeba? W kraju, gdzie n i e m a w o d y zdatnej do użytku dla europejczyka, gdzie dla stu kilkudziesięciu tysięcy ludzi woda musi być d o w o ż o n a jeżeli nie z Europy, to z afrykańskich kolonij włoskich? Cóż będzie dalej, jeżeli zanim Włosi ruszyli z Erytrei, już 14.000 chorych (z pośród 150.000-ej armji) musiano odtransportować do szpitali na wyspach Dodekanezu?

Moc podobnych pytań ciśnie się na usta każdego, kto chce i umie myśleć. Oczywiście, założywszy zgóry, że wyprawa włoska do Abisynji trwać będzie lata całe, że Włochom wystarczy bojowego zapału i pieniędzy na pokrywanie jej kosztów — można oczekiwać ostatecznego triumfu Mussoliniego. Anglja też niemałe miała kłopoty z Derwiszami lub Boerami, a jednak w końcu postawiła na swojem. Ale Anglja prowadziła swoje wyprawy w o j s k i e m z a w o d o w e m nie angażując przymusowo całego narodu. Resursy finansowe i materjalne angielskie były i są ogromne, podczas kiedy Włochy muszą k u p o w a ć większość surowców potrzebnych dla prowadzenia wojny. W razie zastosowania sankcyj ekonomicznych będą musiały te surowce kupować nielegalnie, czyli p r z e p ł a c a ć! A jak wiadomo, środki skarbu włoskiego są j u ż n a w y c z e r p a n i u, nie wyłączając pożyczek wewnętrznych.

Mussolini kalkulował: kilka efektownych zwycięstw nad Etjopami, „zmazanie klęski“ pod Aduą i — nastąpi ugoda z Anglją co do podziału spodziewanej zdobyczy abisyńskiej. Ogromny, ale niedługi wysiłek faszystowskich Włoch przekona Negusa i Genewę, że nie dadzą się one zawrócić z obranej drogi i zastraszyć demonstracjami floty brytyjskiej. Na wojnę z Włochami Anglja nie zdobędzie się w obawie strasznych jej skutków dla Europy i białej rasy. „Pacyfikacja“ Abisynji dokona się następnie powoli, stopniowo, oraz „legalnie“.

Wczorajsza klęska włoska pod Aduą i Adigratem nie przekreśla oczywiście tej domniemanej kalkulacji. Ale niewątpliwie czyni ją znacznie trudniejszą do zrealizowania. Osłabia psychiczną odporność Włoch na c i ę ż a r w y s i ł k u, który muszą ponieść dla abisyńskiego mirażu. Obniżenie tej odporności wzmaga niebezpieczeństwo wewnętrzne: z a ł a m a n i a s i ę f i n a n s o w e g o i e k o n o m i c z n e g o oraz u p a d k u podniecanych przez propagandę n a s t r o j ó w p r o w o j e n n y c h.

W ten sposób ten strategicznie zapewne małoważny epizod aduański może bardzo ujemnie oddziałać na szanse wyprawy abisyńskiej Mussoliniego. **Testis.**

Zaprzeczenie włoskie

Jako ostatnią wczorajszą wiadomość już po złamaniu kolumny otrzymaliśmy poniższe urzędowe zaprzeczenie włoskie.

RZYM. (Pat). W związku z wiadomościami o odebraniu Adui przez wojska abisyńskie w rządowych kołach włoskich oświadczają, że te tendencyjne wiadomości z Addis Abeby znajdują zaprzeczenie w dzisiejszym komunikacie włoskim, który stwierdza, iż na całym froncie panował we wtorek spokój.

Jest rzeczą naturalną, że po pierwszych pełnych sukcesu atakach wojska włoskie budują najpierw etapy i połączenia z rezerwami przed wyruszeniem naprzód. Liczą się z zajęciem Aksum.

Marsz naprzód będzie kontynuowany. Po wydarzeniach w Genewie stał się on jeszcze bardziej konieczny, ponieważ, według przekonania Włochów, wszelkie możliwości pokojowego załatwienia konfliktu zostały wyczerpane tak, iż konflikt ten może być rozwiązany tylko zbrojnie, co nie wyłącza, jak podkreśla ją tu, rozmów z dwoma najbardziej zainteresowanemi mocarstwami t. j. Anglją i Francją.

Z pola walki

LOTY WYWIADOWCZE.

RZYM. (PAT). — „Mesagere“ donosi, iż samoloty włoskie dokonały lotu wywiadowczego nad miejscowością Sekota, odległą o 150 klm na południe od Adui.

Tenże dziennik podaje, iż oddział wojsk abisyńskich usiłował przedostać się do Erytrei na wschód od linji ataku włoskiego.

„Popolo di Roma“ donosi, że pierwszy korpus armji włoskiej, który zajął Adigrat był kontratakowany przez Abisyńczyków. Nad linjami włoskiemi ukazał się na bardzo znacznej wysokości samolot abisyński.

WŁOSKIE WIADOMOŚCI Z POLA WALKI.

RZYM, (PAT). — Agencja Stefani donosi: korespondenci dzienników rzymskich popołudniowych donoszą, że pierwszy korpus maszeruje w kierunku Makale, a kolumna pod wodzą gen. Maravigna wznowiła marsz na Aksum, miasto święte Abisyńczyków.

Korespondent „Giornale d'Italia“ donosi z Adigratu, że w prowincji Tigre panuje klimat łagodny i zdrowy, okolice obfitują w wodę, stan zdrowotny armji jest znakomity i szpitale polowe są próżne.

Ludność miejscowa — pisze korespondent — darzy żołnierzy włoskich zaufaniem, roboty rolne trwają, pomimo działań wojennych. Budowa dróg prowadzona jest w tempie gorączkowem.

„Lavoro Fascista“ donosi, że strefa pomiędzy linją, zajętą przez wojska włoskie a dawną granicą, została bardzo dokładnie oczyszczona przez patrole tak, że nic nie może grozić wojskom.

Zakonnicy koptyjscy zupełnie szczerze, zdaje się, zgłosili akt poddania się władzom włoskim i są zadowoleni z poszanowania dla ich kościołów i klasztorów.

Gen. de Bono opuścił dziś zrana kwaterę główną i udał się na inspekcję frontu, zatrzymując się na placówkach czołowych, gdzie wygłosił przemówienia do żołnierzy i robotników.

Przeciwko sankcjom Austrja i Węgry

Obrady Ligi Narodów odroczone do dzisiaj

RÓŻNICA ZDAŃ FRANCJI I ANGLJI.

GENEWA, (Pat). Posiedzenie zgromadzenia Ligi odroczone zostało do godziny 17. Posiedzenie prezydjum zgromadzenia rozpoczęło się o godz. 14. Korespondent Reutera twierdzi, że opóźnienie posiedzenia zgromadzenia wywołane zostało różnicą poglądów na sprawę sankcyj ze strony Anglji i Francji.

PROCEDURA NA ZGROMADZENIU.

GENEWA. (Pat). Biuro zgromadzenia Ligi Narodów ustaliło procedurę na zgromadzeniu.

Zabrać głos będą mogli tylko ci, którzy zechcą zgłosić zastrzeżenia. Milczenie innych delegatów będzie uważane za poparcie decyzji Rady z dnia 7 październik nika. **Przewidują, że zastrzeżenia zgłosi Austrja i Szwajcarja,** która chce uzasadnić swoje specjalne stanowisko.

O ile nie zajdą jakieś zmiany, komisja koordynacyjna do spraw sankcyj składać się będzie z 13-tu członków Rady, a także z delegatów Afryki południowej, Austrji, Belgji, Grecji, Holandji, Szwajcarji, Jugosławji, Venezueli, Szwecji i Czechosłowacji.

Obrady

GENEWA. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęło się o godz. 16. Posiedzenie zagaił przewodniczący **Benesz**, wygłaszając ekspose, dotyczące sprawy odroczenia i wznowienia sesji.

Po przyjęciu przez zgromadzenie raportu komisji weryfikacyjnej w sprawie pełnomocnictw delegatów, którzy nie brali udziału w poprzednich zebraniach zgromadzenia, Benesz odczytał list przewodniczącego Rady Ligi. W liście tym p. Guinaze zawiadamia przewodniczącego zgromadzenia, że rada Ligi upoważniła go do przekazania mu raportu komitetu sześciu oraz protokółu posiedzenia Rady z 7 października. W zakończeniu listu p. Guinaze zwraca uwagę przewodniczącego na końcowy ustęp tego protokółu.

Ustęp ten zawiera oświadczenie przewodniczącego Rady, stwierdzające, iż 14 **członków Ligi Narodów reprezentowanych w Radzie, uznało, że istnieje stan wojenny, rozpoczęty wbrew zobowiązaniom, zawartym w art. 12 paktu.** Wobec powyższego raport komitetu Rady i protokół posiedzenia przesłany został wszystkim członkom Ligi, aby zgromadzenie mogło współdziałać z Radą w sprawie zarządzeń, wynikających z art. 16 paktu.

Przewodniczący proponuje następnie, aby zgromadzenie zgodziło się na natychmiastowe wpisanie sprawy na porządek obrad, podkreślając, że na mocy art. 4 regulaminu wewnętrznego zgromadzenie to może uczynić uchwałą, powziętą 2/3 głosów.

Po przyjęciu wniosku p. Benesz wyjaśnił:

1) że Rada Ligi nie zrzekła się uprawnień zajmowania się sporem włosko — abisyńskim i że w tej sprawie zgromadzenie nie wchodzi w prawa Rady.

2) Że zgromadzenie nie podejmuje zbadania sprawy na podstawie procedury art 15, co już nastąpiło na Radzie i co zakończyło się przyjęciem raportu.

3) Że członkowie Ligi mają sposobność zająć stanowisko wobec tego, co Rada dokonała.

Po wyjaśnieniu, że głosowanie się nie odbędzie i że każdy rząd wyraża zgodę indywidualnie, p. Benesz podkreślił, że **udzieli głosu tym, którzy zechcą wypowiedzieć zdanie odmienne, lub tym, którzy chcą, aby wziąć pod uwagę ich wstrzymanie się od głosu. Niezabranie głosu uważane będzie za zgodę na konklucję raportu.**

AUSTRJA PRZECIWKO SANKCJOM.

Po tych wyjaśnieniach przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Austrji Pfluegłowi, który podkreślił na wstępie przywiązanie Austrji do zasad Ligi Narodów.

Zawiadomienie przewodniczącego Rady dotyczy kraju, do którego Austrja żywi najgorętszą sympatję i który w groźnych dla Austrji chwilach przyczynił się do zachowania jej niezależności. Węzły, łączące naród austrjacki i włoski, są bardzo silne i Austrja nie może się przeciwstawić przyjaźni i obowiązkom wdzięczności. Pfluegl wyraża następnie nadzieję, że Liga Narodów, wstępując na drogę sankcyj, których zastosowanie nie miało jeszcze precedensu, nie zapomni, że głównym jej celem jest zachowanie pokoju. Lojalność Austrji wobec Ligi Narodów zmusza rząd austrjacki do zwrócenia uwagi Lidze na niebezpieczeństwo, jakie wyniknąć może w dziedzinie ekonomicznej w związku z zastosowaniem sankcyj, szczególnie w małych krajach.

W zakończeniu p. Pfluegl stwierdza, że rząd austrjacki nie widzi w obecnej chwili możności przyłączenia się do konkluzyj, do których doszli już inni członkowie Ligi Narodów.

Podkreśla on, że propozycja zastosowania do Włoch sankcyj stawia Węgry w szczególnie trudnem położeniu ze względu na tradycyjną przyjaźń, łączącą oba kraje.

P. Velics stwierdza dalej że Liga Narodów została stworzona celem zabezpieczenia pokoju. Utrzymania pokoju, to praca nad usunięciem wszystkich powodów, mogących wywołać wojnę. Jest rzeczą jasną, że życie narodu nie rozgrywa się w skamieniałości. Jest zasadniczym obowiązkiem Ligi Narodów dbać, aby pęd do życia odbywał się w warunkach, uregulowanych na terenie, przygotowanym przez Ligę Narodów.

WĘGRZY RÓWNIEŻ.

Następnie zabiera głos delegat Węgier p. Velics..

Przedstawiciel Węgier zwraca następnie uwagę na niebezpieczeństwa w dziedzinie ekonomicznej, do których mogą doprowadzić sankcje. Należałoby pozostawić poszczególym państwom pewną swobodę w ich stosowaniu. Usunięcie Włoch z rynku węgierskiego spowodowałoby zupełny przewrót w dziedzinie gospodarczej i finansowej na Węgrzech. Z tych powodów oraz ze względu na to, że RZĄD WĘGIERSKI NIE MIAŁ MOŻNOŚCI ZBADANIA NALEŻYTEGO FAKTÓW I DOKUMENTÓW, DOTYCZĄCYCH SPORU WŁOSKO-ABISYŃSKIEGO, DELEGAT WĘGIER NIE MOŻE PRZYŁĄCZYĆ SIĘ DO KONKLUZYJ, o których jest mowa w zawiadomieniu przewodniczącego Rady Ligi Narodów.

Na tem zakończyła się dzisiejsza dyskusja. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10.30. Przewidziane jest dotychczas przemówienie barona Aloisi'ego.

WIĘCEJ ZASTRZEŻEŃ NIE BĘDZIE.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Genewy: Nie ulega wątpliwości, że zgromadzenie Ligi, podobnie jak Rada, stwierdzi jutro, że Włochy, nie czekając na zakończenie procedury pojednawczej wszczętej przez Ligę Narodów, naruszyły, uciekając się do wojny, art. 12 paktu, i że przyłączy się do projektu zastosowania sankcyj w myśl art. 16 paktu. W Genewie nie sądzą, by inne państwa miały się przyłączyć do zastrzeżeń Austrji i Węgier.

Na posiedzeniu jutrzejszem po dłuższej mowie Aloisi'ego przeciwko decyzji Rady, zgromadzenie wysłucha przedstawicieli Francji i W. Brytanji którzy sprecyzują swe poglądy na sprawę wykonania zobowiązań pakta, dotyczących sankcyj. Debata zakończy się jutro mianowaniem komitetu koordynacyjnego, który zajmie się niezwłocznie propozycjami francusko — angielskiemi.

Jedyną kwestją, która wywołała rozbieżność zdań między delegacjami francuską i angielską, jest sprawa zakazu handlu z Włochami. Rzeczoznawcy starają się usunąć tę trudność, proponując zaostrzenie kontyngentów dla importu włoskiego.

Konferencje min. Becka

GENEWA. (Pat). Dziś o godz. 12.45 Eden złożył wizytę min. Beckowi i odbył z nim dłuższą konferencję.

GENEWA. (Pat). W związku ze zjazdem licznych delegatów na zgromadzenie Ligi Narodów, minister Beck miał sposobność przeprowadzić rozmowy, dotyczące sytuacji, jaka wytworzyła się w związku ze sporem włosko - abisyńskim.

Poseł włoski protestuje przeciwko aresztowaniu jego kurjera

ADDIS-ABEBA, (PAT). — Poseł włoski złożył protest w ministerstwie spraw zagranicznych spowodu aresztowania włoskiego kurjera wpobliżu Diredaua.

POSEŁ WŁOSKI W ADDIS ABEBIE OTRZYMAŁ PASZPORTY.

ADDIS ABEBA. (Pat). Poseł włoski Vinci otrzymać ma swój paszport w ciągu popołudnia. Jest mało prawdopodobnem, aby otrzymał on zezwolenie zaczekania na konsula włoskiego, mającego przybyć z miejscowości Magsio.

WŁOCHY PROTESTUJĄ PRZED LIGĄ NARODÓW.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Genewy o proteście włoskim wobec Ligi Narodów z powodu żądania rządu abisyńskiego, by poseł włoski w Addis-Abebie opuścił Abisynję.

POSIŁKI DLA WOJSK WŁOSKICH W AFRYCE.

RZYM, (Pat). Transporty wojsk do Afryki wschodniej idą bez przerwy w dalszym ciągu. Z Neapolu odpłynęły transportowce „Gange" i „Quirinale", w okręgu Kalabrja czynione są przygotowania do szybkiego wysłania na front abisyński dywizji „Sila".

RZYM, (Pat). Z Neapolu odpłynęły do Afryki wschodniej trzy parowce: „Celio", „Cesare Battisti" i „Aventino" z oddziałami wojska i materjałem wojennym.

ZAJŚCIA ANTYWŁOSKIE W LONDYNIE.

LONDYN, (PAT). — W City przed kawiarnią włoską doszło do zajść spowodu wywieszenia na szybie wystawowej ostatnich wiadomości z frontu abisyńskiego. Tłum, który zebrał się przed kawiarnią, zajął wrogie stanowisko wobec znajdujących się wewnątrz gości, rzucając w nich różnemi przedmiotami. Policja rozproszyła manifestantów

EGIPT ZBROI SIĘ.

KAIR, (PAT). — Rząd egipski uchwalił kredyt w wysokości 200 tys. funt. egipskich na zakupienie sprzętu wojennego i amunicji. Zakupy te mają być dokonane w Anglji.

STANY ZJEDNOCZONE NIE PRZYŁĄCZĄ SIĘ DO SANKCYJ.

NOWY JORK, (Pat). Panuje tu powszechne przekonanie, iż Stany Zjednoczone w żaden sposób nie będą współdziałały z Ligą Narodów w zastosowaniu sankcyj i nie wyślą żadnego obserwatora do komisji koordynacyjnej w sprawie sankcyj.

Sądzą tu jednak, że Stany Zjednoczone nie będą sprzeciwiały się zastosowaniu sankcyj przez Ligę Narodów.

AMERYKA BĘDZIE PROWADZIŁA HANDEL Z WŁOCHAMI, LECZ TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

NOWY JORK. (Pat). Dyrektorzy licznych towarzystw eksportowych, zgromadzeni w klubie eksportowym w Nowym Jorku, oświadczyli, iż zarówno zamówienia włoskie jak i abisyńskie będą nadal przyjmowane, pomimo ogłoszenia neutralności przez prezydenta Roosevelta. Tranzakcje będą dokonywane wyłącznie za gotówkę. Strona kupująca będzie musiała sama zająć się zapewnieniem transportu nabytych towarów.

—[o]—

Rząd abisyński nic nie wie o walkach w Erytrei

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby o sytuacji na frontach w dn. 9 bm., co następuje:

Rząd abisyński nie otrzymał w dniu dzisiejszym informacyj z żadnego z 3-ch frontów. Prawdopodobnie to oświadczenie jest wywołane przez dzisiejsze surowe przepisy cenzury wojennej, ale poza tem wskazuje ono, iż komunikacja telegraficzna i telefoniczna ze stolicą jest przerwana, a może nawet zniszczona przez samoloty włoskie. W każdym razie stwierdzić należy, że używa się obecnie gońców dla rozsyłania depesz urzędowych. Gońcy ci przebiegają dziennie po kilkadziesiąt kilometrów.

Koła urzędowe abisyńskie oświadczają, że nic im niewiadomo o wtargnięciu oddziałów abisyńskich do Erytrei. Koła te sądzą, że wojska abisyńskie nie odebrały żadnej z pozycyj, zajętych ostatnio przez Włochów na północy kraju, chociaż liczne potyczki toczyły się na różnych odcinkach tego frontu.

Eskadry samolotów włoskich dokonywały wywiadów ponad Hawaszem w odległości 130 km. (w linji prostej) od Addis Abeby w tem miejscu, gdzie kolej przekracza przez most na rzece Hawasz. Inne samoloty włoskie zauważono ponad Harrarem na południe od Diredaua. Te loty wywiadowcze pozwalają na przypuszczenie, że następnym celem armji włoskiej będzie odcięcie armji północnej abisyńskiej od południa, izolowanie Somalji brytyjskiej i francuskiej od Abisynji i zapanowanie nad jedyną koleją.

Straże przednie armji południowej posunęły się o 50 km. naprzód w pustyni Ogaden. Pomimo braku wiadomości urzędowych wiadomo, że Abisyńczycy pospiesznie wysyłają posiłki dla armji północnej, która otrzymała liczne transporty sprzętu wojennego z Japonji. Na północy samoloty włoskie prowadzą akcję wywiadowczą.

Abisyńczycy oskarżają lotników włoskich, iż rzucali na Ogaden bomby z gazami trującemi.

Poseł włoski Vinci jest proszony przez rząd abisyński o opuszczenie Addis Abeby w sobotę.

DWA SAMOLOTY DLA ABISYNJI.

ADDIS ABEBA, (PAT). — Nieznani amerykańcy ofiarodawcy złożyli w darze cesarzowi abisyńskiemu dwa samoloty. Samoloty te, znajdujące się jeszcze w Nowym Jorku, mają być przesłane do Abisynji na koszt ofiarodawców.

—[o]—

Wyniki wyborów w Kłajpedzie

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne podaje z Londynu następujące liczby głosów, oddanych przy głosowaniu do sejmiku kłajpedzkiego: na listę niemiecką 1.551.460, na listę litewską 369.407 głosów (każdy wyborca głosował na pełną listę kandydatów do sejmiku). W obliczeniu brak jeszcze głosów z okr. Jugnatan, które nie mogą jednak wpłynąć na ogólny wynik, dający 24 mandaty Niemcom i 5 Litwinom.

Hauptmann skazany na śmierć i przez sąd apelacyjny

BRENTON. (Pat). Sąd Apelacyjny Stanu New Jersey odrzucił odwołanie Hauptmanna, oskarżonego o porwanie i zabójstwo dziecka płk. Lindbergha, zatwierdzając temsamem wyrok 1 instancji, skazujący Hauptmanna na karę śmierci.

NOWY YORK. (Pat). Obrońca Hauptmanna oświadczył, że składa odwołanie od wyroku do Najwyższego Trybunału Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 213.70—214.70 212 70; Londyn 26.07 — 26.20 — 25.94; Nowy Jork 5.31 5/8 — 5.34 5/8 — 5.28 5/8; Nowy Jork kabel 5.31 3/4 — 5.34 3/4 — 5.28 3/4. Paryż 35.01 i pół — 35.10 — 34.93; Szwajcarja 173 — 173.43 — 172.57. Włochy 43.35 — 43.47 — 43.23.

Ułaskawienie skazanych kłajpedzian

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Prezydent Smetona ułaskawił dalszych 4 więźniów politycznych spośród Niemców kłajpedzkich skazanych na długoletnie więzienie w głośnym procesie Neumanna i Sassa.

Trocki ciężko chory

PARYŻ. (Pat). „Le Ptit Parisien" donosi o chorobie Trockiego, który od trzech tygodni przebywać ma w szpitalu w Ullevål wpobliżu Oslo. Stan zdrowia Trockiego uważany jest przez lekarzy za beznadziejny.

Francja a wojna włosko - abisyńska

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w październiku.

Huk dział i warczenie włoskich samolotów nad terytorjum abisyńskiem świad czy o tem, że pomimo genewskich dyskursów decydujący głos w stosunkach pomiędzy państwami miała i ma zawsze — siła. W chwili, gdy dyplomaci po kilkumiesięcznych sporach proceduralnych nie mogli dojść do porozumienia co do sposobów zapobieżenia konfliktowi — twarde wydarzenia wykazały, że papiero we paragrafy dzieli cała przepaść od realnej rzeczywistości, a cały mechanizm genewskiej instytucji jest zbyt powolny, by można było od niego oczekiwać szybkich, dotykalnych rezultatów. Dlatego tym, którzy trzeźwo spoglądają na nagie fakty, nasuwa się myśl o konieczności **zlokalizowania szkód i umiejscowienia wojennego pożaru,** tak by nie wyszedł on poza granice Afryki. Wbrew pierwotnym przewidywaniom okazuje się bowiem, że konflikt włosko-abisyński, może nietylko zadać decydujący cios instytucji genewskiej, lecz także wprowadzić zamęt w stosunkach europejskich. Depesze, jakie nadchodziły w ciągu ostatnich tygodni z Londynu i Rzymu, dają dostateczne wyobrażenie o powadze sytuacji. Wobec nieprzejednanego stanowiska rządu angielskiego obawiano się nie bez słuszno ści groźby konfliktu włosko-angielskiego na morzu Śródziemnem. Wiadomości o ruchach floty brytyjskiej, o przygotowaniach na Malcie i na Gibraltarze itp. — pozwalają przypuszczać, że Wielka Bry tanja zdecydowana jest bronić siłą swych interesów afrykańskich, do czego dostarczał jej zresztą dogodnego pretekstu pakt Ligi Narodów. W ten sposób zbierały się czarne chmury na horyzoncie europejskim, które groziły niebezpieczną burzą.

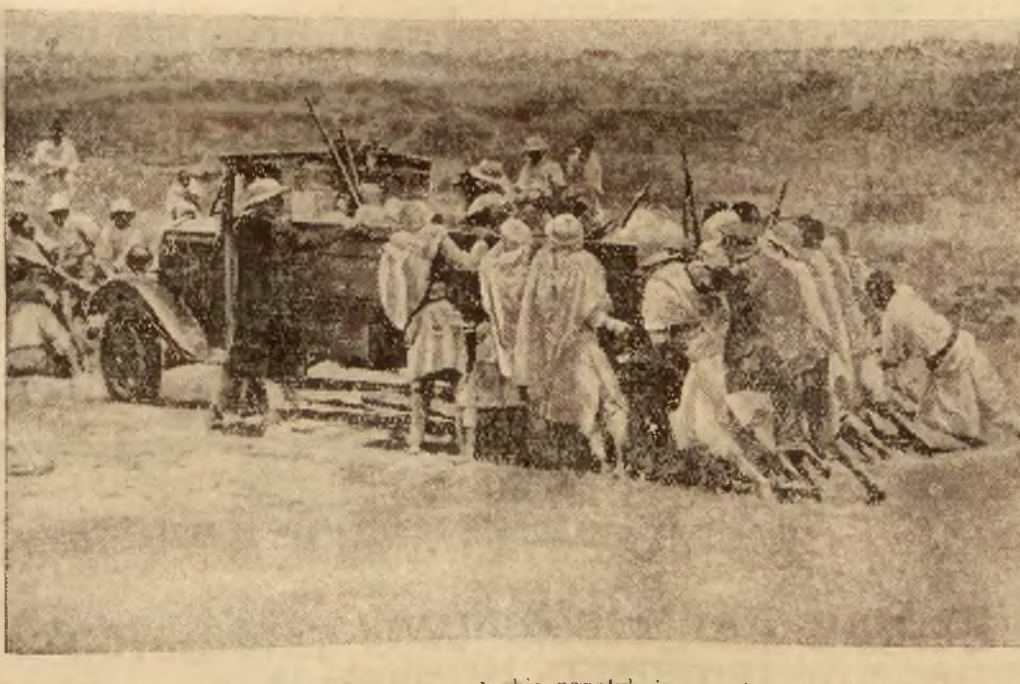
W tych warunkach decydującym elementem mogło stać się stanowisko, jakie zajmie w tej sprawie Francja. Rząd fran cuski miał zaś w tym wypadku niełatwe zadanie, gdyż musiał lawirować z jednej strony pomiędzy świeżą przyjaźnią fran cusko-włoską, a z drugiej — pomiędzy dawną koncepcją wspólnego frontu fran cusko - brytyjskiego i paktem Ligi Narodów. Francuska polityka zagraniczna opierała się na zasadzie utrzymania istniejącego statutu politycznego przez integralne stosowanie paktu Ligi Narodów. Francuscy mężowie stanu zawsze powoływali się tylko na pakt Ligi Narodów, który był kamieniem węgielnym francus kich koncepcyj politycznych. Tymczasem jednak życie poszło naprzód i obecnie, zastosowanie postanowień paktu genewskiego, może odnieść wręcz przeciwne skutki. Może ono doprowadzić bowiem do wystąpienia Włoch z Ligi Narodów i do zaostrzenia się konfliktu włosko-abisyńskiego. Londyn domaga się od Francji zgody na **zastosowanie sankcyj ekonomicznych i finansowych wobec Włoch** zapytując równocześnie, jakie sta nowisko zajmie Paryż w razie incydentu morskiego między flotami włoską a angielską na morzu Śródziemnem. Już sam fakt rozważania tego rodzaju ewentualności daje wyobrażenie o nieobliczalnych następstwach, jakie mógłby pociągnąć za sobą na terenie europejskim kon flikt włosko-abisyński. Stojąc na gruncie paktu Ligi Narodów rząd francuski nie może niewątpliwie pochwalić ataku włoskiego na Abisynję. Z drugiej strony Francja nie może się jednak zgodzić na bezwzględne stosowanie sankcyj, gdyż spowodowałoby to przejście Włoch do obozu niemieckiego. W tym zaś wypadku naprzeciw frontu francusko - angielskiego powstałby front włosko-niemiecki

Smutne doświadczenia ostatnich lat przekonały Francję, że trudno liczyć na stałą współpracę z Anglją na kontynencie europejskim. Po deklaracji londyńskiej francusko - angielskiej panowało w Paryżu przekonanie że wreszcie Anglja zgodziła się na koncepcję przymierza lotniczego między obydwoma krajami. W kilka dni później okazało się je dnak, że pp. Flandin i Laval zbyt optymistycznie zainterpretowali rezultaty londyńskich rozmów. Obecnie wiec Pa ryż zdaje sobie sprawę z tego, że **Anglja znów może się wycofać od współpracy na kontynencie,** a wtedy Francja mogła by się znaleźć w bardzo trudnej sytuacji. Dyplomacja francuska nie może zresztą zapominać, że ciężar obrony Austrji przeciw Anschlussowi spoczywa przedewszystkiem na Włoszech. Utrata przyjaźni włoskiej mogłaby więc pociągnąć dla Francji zbyt poważne skutki, by war to było ryzykować angażowanie się w niepewne i iluzoryczne próby stwarzania współpracy francusko - angielskiej Dlatego rząd francuski w odpowiedzi na kwestjonarjusz angielski wyraził gotowość do nawiązania bliskiej współpracy francusko - brytyjskiej **tylko wtedy, gdy będzie ona się wyrażała nietylko na morzu, ale także na lądzie i w powietrzu.** Innemi słowy: Francja gotowa jest udzielić poparcia flocie brytyjskiej na morzu Śródziemnem tylko w tym wypadku, gdy Londyn zgodzi się wzamian za to na porozumienie wojskowe w zakresie lotniczym i lądowym.

W ten sposób Wielka Brytanja, praktycznie rzecz biorąc, jest osamotniona w razie konfliktu z Włochami i nie może liczyć na pomoc floty francuskiej. Wydaje się więc wątpliwe, by rząd angielski zechciał w dalszym ciągu zajmować równie nieprzejednane stanowisko w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego, gdyż wtedy cały ciężar interwencji musiałby wziąć na swe barki. Dlatego jest bardzo możliwe, że brytyjski lew zrezygnuje z wątpliwych korzyści, jakie mógłby wyciągnąć z konfliktu włosko-angielskiego, zadawalniając się tylko **zapewnieniem Mussoliniego, że Włochy będą respektowały interesy brytyjskie w Afryce.** Duce chce zresztą uniknąć jakiegokolwiek konfliktu z Anglją i dlatego nie zaniedbuje dyplomatycznych kontaktów z Foreign Office. Huk dział włoskich pod Aduą nie przeszkadza więc Mussoliniemu w wysuwaniu nowych propozycyj pod adresem Anglji, co może ułatwić premjerowi Lavalowi wystąpienie na terenie genewskim z inicjatywą kompromisu.

J. Brzękowski.

Pod Aduą



Przy posuwaniu się wgłąb Abisynji wojska włoskie napotykają na wiele trudności, z których największą jest jest kompletny brak dróg. Daje się to we znaki i Abisyńczykom. Na ilustracji — grupa żołnierzy abisyńskich wydobywa ugrzęźnięty w piasku wpobliżu Dżidżigi samochód z bronią i amunicją.



Posterunek włoskiej służby łączności postępujący za pierwszemi linjami bojowemi.

WOJNA!

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w październiku.

— Wojna! Wojna! — Italja zaatakowała Abisynję! — Adua zbombardowana! — 1700 zabitych! Dzieci i kobiety ranne! Nota imperatora Abisynji do Ligi Narodów! i t. d. i t. d.

Oto są tytuły ogromnych plakatów i okrzyki sprzedawców gazet.

Każdy przechodzień zatrzymuje się chwilę, wyciąga z kieszeni penny, bierze gazetę, odsuwa się o kilka kroków nabok, by nie tamować ruchu i zaczyna czytać.

Normalnie gdy „szary" Anglik kupuje gazetę zaczyna od działu sportowego, to go najwięcej interesuje. Ten dział jest najobszerniejszy i najobfitszy w każdej gazecie przeznaczonej dla szerokich mas.

Anglik nie lubi polityki, to nie jest jego „bussiness" — od polityki są mężowie stanu. Z chwilą gdy Anglik wybierze parlament i pośrednio decyduje, której partji przypadnie władza na okres najbliższych kilku lat — rola jego skończyła się. Rząd ma polityków niech oni się temi sprawami zajmują, to przecież jest ich zawodem — członkowie rządu innej roboty nie mają, niech „robią politykę"...

Co innego sport! Ta dziedzina jest w stu procentach „uspołeczniona". Każdy Anglik bierze udział pośredni lub bezpośredni w różnych rozrywkach sportowych i chce, by gazeta go o wszystkiem poinformowała. Klęska lub zwycięstwo drużyny footbalowej, albo crickietowej jest dla Anglika ciekawszą nowiną, niż nota tej czy innej treści, wystosowana przez Anglję do Ligi Narodów. Gazety znają dokładnie upodobania swego czytelnika, wiedzą, co jego najwięcej interesuje i przystosowują się do jego żądań.

Przypominam sobie, że kilka tygodni po moim przyjeździe do Londynu, gdy spacerowałem w sobotę popołudniu w Oxford street (jedna z najbardziej ożywionych ulic Londynu), zwróciłem uwagę na okrzyki gazeciarzy ogromne plakaty, które zapowiadały „sensacyjne i nadzwyczajne wiadomości dla Anglji". Kupiłem gazetę i z zaciem szukać tych „nadzwyczajnych nowin", drukowanych grubym szryftem na pierwszej stronicy. Dowiedziałem się, że znany gracz krokiety Jack Hobs przegrał jeden mecz!!

Wyraz wojna! ma jednak swój specyficzny sens i znaczenie. To ciągłe wykrzykiwanie przez sprzedawców ulicznych przeciągłym i jednostajnym głosem „war" (wojna) zwróciło uwagę przechodniów. Anglicy zapomnieli na chwilę o sporcie i zaczęli czytać o operacjach wojennych Włoch.

* * *

Przed każdą stacją kolei podziemnej ukazuje się w godzinach wieczornych przenośny stół na kółkach, przy którym się sprzedaje herbatę, kawę i zakąski. Stół ten jest mocno oświetlony lampą gazową, od strony wiatru zawsze jest zasłona płócienna, nad stołem — dach z brezentu, wysunięty do frontu ulicy, tak że tworzy „lokal" pod gołem niebem.

Przy takim stole zawsze pełno ludzi popijają herbatę z mlekiem (napój b. popularny w Anglji) zajadają kanapki, parówki i rozmawiają o różnych sprawach.

W tym dniu każdy kto przychodził rozpoczynał rozmowę od pytania: — Co wy myślicie o Abisynji?

Stałem przy takim stole i przez kilka godzin przysłuchiwałem się rozmowom i dyskusjom. Tu można było usłyszeć opinję angielską o różnych sprawach, tu ludzie w sposób prosty i rzeczowy mówili, co myślą i jakie jest ich zdanie o tem wszystkiem, co się dokoła nich dzieje.

Młody człowiek o inteligentnym wyrazie twarzy, błyszczących oczach, w kraciastej marynarce i rozpiętej koszuli sportowej zapoczątkował dyskusję.

Anglik przeważnie rozpoczyna wywód lub dyskusję od słów „my point is this" (moje stanowisko jest takie) i chłodno kontynuuje swoje zdanie, nawet

Trzy Somalje

Jak już pisaliśmy, w berlińskich księgarniach co czwarty klijent dopytuje się o książki na tematy abisyńskie. Mapy Afryki Wschodniej są rozchwytywane. Abisynja jest na ustach wszystkich, począwszy od analfabetów, zaś kończąc na najtęższych głowach świata.

TRZY SOMALJE.

Kolosalny rozgłos Abisynji ściągnął także sławę na krainy sąsiadujące bezpośrednio z ojczyzną dzielnego Haile Selassie. Zwłaszcza wiele się pisze o Erytrei i Somalji, skąd rozwinęły się włoskie ofenzywy: pierwsza — erytrejska albo północna — w kierunku Adui, druga — somalijska albo południowa — w kierunku Ual Ual.

Somalje są trzy: włoska, francuska i angielska. Opasują one Abisynję olbrzymim łukiem od południa i wschodu. Potężny kompleks pustyń i płaskowzgórz, zajmujący przestrzeń 700 tys. klm. kw. a liczący zaledwie półtora miljona tubylczej ludności chamicko-semicko-negroidalnej oddzielił Abisynję od oceanu Indyjskiego i zatoki Adeńskiej.

BEZWODNE PUSTKOWIA.

Brak wody nie pozwoli Włochom dojść do Addis Abeby — oświadczył jeden z wybitnych wodzów armji abisyńskiej. Brak wody też cechuje wszystkie trzy Somalje. Opady są tu znikome. Rzeki — sezonowe, jeżeli nie liczyć dwóch rzek stale płynących: Webi Szebeli i Juby. Oazy na palcach policzyć można: Lugh, Bordera i coś tam jeszcze. Czy można się dziwić, że w takich warunkach odsetek zamieszkałych tu białych w stosunku do kolorowych tubylców wyraża się normalnie jak 1:1000?

SOMALJA WŁOSKA.

Największa, bo licząca aż 500 tys. km. kw. jest Somalja włoska. Skupiło się w niej aż 1 miljon tubylców, rozrzuconych na wybrzeżu i w głębi niewdzięcznej gospodarczo krainy. Głównym portem jest Mogadiscio, o którem teraz w prasie dosyć głośno, podobnie jak o erytrejskiej Massauie. Jeżeli dodamy do tego osiedla nadmorskie Erava, Kisimajo i Merca — to bodaj wyczerpiemy cały temat rozważań o włoskiem Somali.

SOMALJA BRYTYJSKA.

Z Somalją włoską graniczy Somalja brytyjska, znacznie mniejsza, bo licząca tylko 175 tys. km. kw. i ok. 200 tys. ludności. Port Berbera konkuruje bezskutecznie ze stolicą Somalji francuskiej słynnem dziś Dżibuti.

SOMALJA FRANCUSKA.

Somalja francuska, najmniejsza, bo zajmująca obszar zaledwie 22 tys. km. kw., na których siedzi 85 tys. ludzi jest jednak ze wszystkich trzech Somalij najważniejszą, posiada bowiem rzecz arcyważna: kolej, prowadzącą do serca Abisynji — Addis Abeby. Strategicznie i gospodarczo (tranzyt) maleńkie Somali francuskie tak góruje nad swemi siostrzycami: brytyjską i włoską, że możnaby je z zamkniętemi oczami ofiarować wzamian za posiadłość francuską.

„SZALONY MUŁŁA“.

Opanowanie Somalji nie dało się łatwo, zwłaszcza Włochom i Anglikom. Już po usadowieniu się obu tych narodowości na brzegach zatoki Adeńskiej i oceanu Indyjskiego, już po rozgraniczeniu całego terytorjum na trzy odrębne jednostki polityczne: Somalję włoską, brytyjską i francuską znalazł się w Somalji brytyjskiej człowiek, który wzorem sudańskiego Mahdiego (patrz: „W pustyni i w puszczy“ Sienkiewicza) miał zadać Anglikom i Włochom bolesne cięgi. Człowiekiem tym był Mohammed ibn Abdaliah, zwany — dla swego fanatyzmu i temperamentu bojowego — „Szalonym Mullą“. Otóż ten „Szalony Mulla“ zebrał w początkach bieżącego stulecia gromadę podobnych sobie partyzantów i zaczął wypierać Anglików z Somalji, znosić jeden po drugim wysyłane przeciwko niemu oddziały, podsycać ducha buntu i ksenofobji wśród współplemieńców bliższych i dalszych.

Mijały lata, a połączone ekspedycje angielsko — włoskie nie mogły się z „Szalonym Mullą“ uporać. Szarpał Anglików i Włochów tak właśnie, jak ongiś Kmicic podchodził Chowańskiego, z tą może różnicą, że Mulla liczebnie górował nad białemi wojskami. Wreszcie Mulla na jakiś czas ucichł, by po kilku latach — tuż przed wybuchem wojny światowej — znów zerwać się do walki i kontynuować ją całych lat 7, aż do swojej śmierci, która — ku uldze Anglików — nastąpiła w 1920 r. Od tego czasu otwartych buntów w Somaljach: brytyjskiej i włoskiej niema, acz nie można ręczyć za lojalność bitnych tamtejszych nomadów.

Dzieje „Szalonego Mully“ — obok dziejów Mahdiego i marokkańskiego Abd el Krima — świadczą jak trudno białym najeźdzcom ugruntowywać swe panowanie w pustkowiach afrykańskich. Dzieje te jednocześnie w dużym stopniu tłumaczą wściekły opór stawiany dziś przez bitnych górali prowincji Tigre (walki pod Adigrat i Aduą) inwazji włoskiej.

NEW.

Na marginesie

Obcym wstęp... dozwolony

Ci wszyscy, którym nie odpowiadają rozkosze słowa drukowanego i parugodzinne „posiedzenie“ w kawiarni lub w podobnym przybytku (oczywiście „w chwilach wolnych od zajęć“) — słowem posiadacze charakteru w nogach — znajdują sobie inną formę towarzyskich pogwarek oraz wystawy własnej i lustracji cudzej toalety.

W sobotę wieczorem rozpoczyna się promenada. Ulicą Mickiewicza od Sądów do Katedry płyną w przeciwnych kierunkach dwa ocierające się o siebie strumienie — tłumy przystrojonych pięknie elegantów i wytwornych dam w nowiutkich pantoflach.

To samo w niedzielę trwa już od południa. Spacerek, ukłony, chichoty, rozmówki, przelotne zaloty i zalotne przeloty — „nietutejszemu“ przypominają nastrój podmiejskiej stacyjki letniskowej w porze odejścia pociągu.

Istotnie nie można powiedzieć, żeby ta towarzyska pielgrzymka ułatwiała kursowanie, ruch po mieście. Owszem — ułatwia, ale zgoła co innego. Wymianę wrażeń i nawiązywanie flircików. Zarumienione od spojrzeń przetowłose „młodsze“ zbierają hołdy rzucanych w przejściu komplementów, a szurgający nogami lowelasy uwodzicielsko typią białkami oczu.

Serca ludzkie łączą się poprzez góry i morza. Dlaczego więc i tu nie miałyby dochodzić do porozumienia?

Długo w noc z soboty na niedzielę turkocące dryndy mówią o tem najlepiej — to właśnie pary serc mkną w miłosnej harmonji na piwo i kanapki.

Zdarza się, że przypadkowo wplątany w tę ciżbę promenujących się przechodzień, nie mogąc się wydostać, płynie z prądem. Trudno, musi dotrzymać kroku. Rozgląda się, bezmyślnie zakłada ręce w tył i obserwuje.

Nagle — leciutki dotyk, ledwo dosłyszalny szmer za plecami — w ręku znajduje się karteczka, a raczej złożony starannie bilet „wizytowy“. Imię i adres.

Niektóre przedsiębiorcze „damy“ w ten sposób zabiegają o „wizyty“ o resztę wieczoru.

Klasyczne łowienie ryb w mętnej wodzie, w stłoczonej ciżbie ludzkiej.

amik.

Czerwony Krzyż w czasie wojny i pokoju

W związku ze wzmożoną działalnością Czerwonego Krzyża na froncie włosko-abisyńskim, warto przypomnieć, na jakich zasadach opiera się ta międzynarodowa organizacja i jakim celom służy.

Podstawą istnienia działalności Czerwonego Krzyża jest konwencja genewska o polepszeniu losu chorych i rannych z 22 sierpnia 1864 r., dwukrotnie zmieniana i ulepszana, a mianowicie w r. 1906 i 1929. Konwencję tę uznało 57 państw.

Wszystkie stowarzyszenia Czerwonego Krzyża muszą odpowiadać następującym warunkom: 1) należeć do państwa, które podpisało konwencję genewską; 2) należeć do państwa, w którem niema innego towarzystwa, zatwierdzonego przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża; 3) winny być zatwierdzone przez swój rząd w charakterze organu pomocniczego wojskowej służby zdrowia: 4) nosić nazwę narodowego towarzystwa C. K.; 5) przyjąć jako godło czerwony krzyż na białem polu; 6) winny mieć na swem czele komitet centralny, będący jedynym przedstawicielem danego towarzystwa wobec innych towarzystw Czerwonego Krzyża; 7) obejmować swą działalnością cały obszar państwa i terytorjów do niego należących. 8) przyjmować do swego składu wszystkich współziomków bez różnicy płci, wyznania i poglądów politycznych; 9) winny włączyć do swego programu wszystkie gałęzie pracy wojskowej służby zdrowia; 10) wyrazić zgodę, że w czasie pokoju będzie towarzystwo przygotowywało się do niesienia pomocy w razie wojny; 11) przyłączyć się do zasady moralnej solidarności, łączącej wszystkie narodowe towarzystwa Czerwonego Krzyża; 12) wyrazić zgodę na utrzymywanie stałych stosunków z innemi towarzystwami C. K. i międzynarodowym komitetem Czerwonego Krzyża.

Zaznaczyć należy, że znak czerwonego krzyża na białem polu, przyjęty jako godło międzynarodowej organizacji Czerwonego Krzyża, pozostaje pod specjalną ochroną prawną, ustanowioną w konwencji genewskiej. Personel, zakłady i formacje, występujące pod tym znakiem korzystają ze szczególnej ochrony i przywilejów w czasie wojny. W związku z tem jednak używanie tego znaku poza osobami, zakładami i formacjami uprawnionemi, jest zakazane.

W Polsce sprawę tę reguluje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 września 1927 r.

Możliwości blokady Kanału Suezkiego



Wiadomości, jakoby towarzystwo Kanału Suezkiego zastanawiało się nad możliwością zamknięcia Kanału, zostały zdementowane. Na miesięcznem posiedzeniu dyrektorów omawiano wyłącznie sprawy bieżące. Jednakże dyrektorzy zastanawiali się nad możliwością blokady, mogącej wyniknąć później, przy stopniowem wprowadzeniu w życie sankcyj przeciwko Włochom.

Na zdjęciu — widok z lotu ptaka wejścia do Kanału Suezkiego około portu Saidu.

Jedz ryby — będziesz zdrów jak ryba

wtedy, gdy przemówienie ma wyraźny cel agitacyjny.

W tym wypadku przedmówca rozpoczął od tych samych słów i kontynuował:

— To posunięcie Włoch jest policzkiem dla Anglji, autorytet Anglji w polityce międzynarodowej został mocno zachwiany, pokazano Anglji, że nikt się z nią nie liczy. Mimo to, że Anglja zajęła wyraźne stanowisko przeciwne tendencjom zaborczym Włoch względem Abisynji, Italja zrobiła swoje. Liga Narodów leży na obu łopatkach, szkoda grosza na utrzymanie biur i administracji tej instytucji, trzeba ją rozwiązać i zlikwidować. Eden się okazał niezdolnym politykiem.

— To są głupstwa — przerwał mu drugi. — Gdyby Anglja nie chciała wojny, toby jej nie było! Poco mamy się łudzić, istnieją ludzie, którzy są zainteresowani, by wojna była i dlatego ona jest! Co wy myślicie, że fabryki amunicji będą stale pracowały, by broń magazynować. Trzeba raz na zawsze trochę broni zużytkować... W Europie nie chcą robić wojny, Europa bowiem jeszcze pamięta wojnę światową i nikt niema pewności przeciwko komu masy broni się obrócą. Ale w Abisynji to zupełnie co innego. Europejczycy będą ubolewali nad losem biednych Etjopów, cena broni i całego szeregu innych artykułów pójdzie wgórę, Cilly zrobi dobre interesy i wszystko będzie w porządku... Gdyby Anglja i inne państwa, siedzące w Lidze Narodów powiedziały stanowczo — nie!, toby Mussolini nie poszedł do Abisynji. Dyktator, nie poszedłby walczyć z całym światem. Ale tu wchodzi w grę hoch—polityka o której my nic nie wiemy. Dla zmydlenia oczu piszą w gazetach, że Anglja robi starania by zapobiec wojnie i jednocześnie was przygotowuje się do przyszłej wojny. Gazety tyle piszą o wojnie, że z chwilą, gdy wybuchnie nie będzie dla was nowiną i każdy znowu pójdzie na rzeź, każdy z was będzie znowu mięsem armatniem dla wojujących państw imperjalistycznych. Jedyna droga do zapobiegania wojnie prowadzi przez jednolity front ludności pracującej przeciwko wszelkim zakusom wojennym tego czy innego państwa.

Z tłumu wysunął się człowiek około 40-tki, w gumowym płaszczu deszczowym, przyzwoitem ubraniu i miał jakiś dziwny wyraz twarzy, — twarz była raczej szara. Stanął koło stołu tak, by wszyscy go mogli widzieć i wzniosłym głosem zaczął:

— Patrzcie ja jestem robotnikiem, a jak będzie wojna pierwszy pójdę!

— Nie sądźcie, że nie wiem, co to jest wojna. 2 lata byłem na froncie podczas wojny światowej. Wiem, co to jest front, co to są okopy, wiem, co to jest głód i śmierć na froncie, wolę jednak front, wojnę niż stan obecny.

Od sześciu miesięcy jestem bezrobotny, z zawodu jestem szoferem, nie mogę mimo długoletniej praktyki, dobrych referencyj i doskonałych świadectw znaleść pracy, żyję z zasiłku dla bezrobotnych, otrzymuję 18 szylingów tygodniowo, nigdy nie dojadam, całemi dniami wałęsam się po ulicach Londynu bez żadnych widoków na przyszłość. Wolę front niż takie życie!

Nie mam nic do stracenia, mogę pójść nawet na pierwszą linję frontową!

— I ja pójdę o ile tylko wojna wybuchnie — odezwał się dwudziestoletni młodzieniec. Jeżeli zginę na froncie — to i cóż? Przecież raz tylko człowiek umiera!

Pełen zapału i żądzy przygód młody człowiek wygłosił patetyczną pochwałę wojny.

Zapanowała jakaś dziwna cisza, niektórzy machnęli ręką, jakby chcieli powiedzieć — głupstewka mówią i powolnym krokiem odchodzili.

Nagle ktoś się odezwał: ten młody prochu jeszcze nie wąchał, a ten stary już zapach ten zapomniał. Pomyślcie o miljonach inwalidów i o waszych rodzinach, które pozostaną poza frontem zdane na „łaskę bożą“ to się wam wojny odechce.

E. Sosnowicz.

Przed nominacją dyrektora rozgłośni wileńskiej

Prosto i szczerze: — artykuł ten podyktowały obawy, że na odpowiedzialne stanowisko dyrektora Polskiego Radja w Wilnie zostanie powołany nie ktoś z Wilnem zrośnięty, ale, że będzie to człowiek nowy, że „kogoś tam Warszawa przyśle“. Obawy te nie są skonkretyzowane, ale wystarczy — wśród wielu innych plotek — tej plotki, by się jej energicznie przeciwstawić.

Odejście z Wilna do centrali warszawskiej p. Witolda Hulewicza komentowano jako jeszcze jeden przykład zrozumiałego zresztą poniekąd wyciągania przez stolicę wybitnych sił z prowincji; nie pierwszy i nie ostatni zapewne raz żegnaliśmy człowieka, który był tu potrzebny. Potem przyszłą miłe przez całe społeczeństwo wileńskie widziana nominacja p. Wandy Pełczyńskiej. Niestety, ta doskonale predysponowana do tej właśnie w Wilnie roli dyrektorka nie zdążyła jeszcze objąć swoich funkcyj, gdy już stanęły przed nią inne, poselskie obowiązki. P. Pełczyńska zrzekła się — mamy interregnum, na którem zresztą ani Polskie Radjo, ani jego klijentela źle zdaje się nie wychodzi.

Rozporządzająca bowiem skromnemi środkami rozgłośnia wileńska nigdy bodaj — o ile postronnej osobie może to być wiadome — nie była dla radjofonji polskiej „kulawem kaczątkiem“. Może raczej przeciwnie. Wilno właśnie podniosło swego czasu poziom reportaży radjowych, z Wilna wyszły takie słuchowiska, jak „Obrona Sokratesa“ czy „Santa Cruz“ Morawskiej. Wilno nadawało najżywsze, najmniej konwencjonalne audycje literackie, wciągając w to twórczość najmłodszą, Wilno wreszcie „wymyśliło“ dyskusje bez przygotowania, Kukułkę i Wieczory Mickiewiczowskie — żeby wymienić pozycje, które się nawinęły pod pióro. To też gdy walczymy z obawami, z cieniem plotki, zdaje się nam, że argument „podciągnięcia“ wileńskiej radjofonji nie może chyba być poważnie brany pod uwagę.

Powiemy więcej. Wyciąganie coraz to kogoś z Wilna do Warszawy, przy wszystkich słusznych (albo też tylko — zrozumiałych) racjach takiego postępowania, jest w pewnym sensie **trzebieniem kulturalnego stanu posiadania** Wilna. Ale już doprawdy fatalne przy całym swym komizmie byłoby, gdyby teraz raptem jeszcze zjawiła się „idea“ wprost przeciwna, a od tamtej zupełnie niezależna, że „w tem Wilnie niema nikogo, więc trzeba tam kogoś naszego posłać“... Obok wyrywania nam ludzi, mielibyśmy jeszcze zapychanie, **odbieranie siłom regjonu jakichkolwiek szans działalności i rozwoju**, mielibyśmy przysiadywanie, zakorkowywanie na głucho. Otóż nietylko Wilno się na to nie zgodzi, ale myślimy, że i nikt tego dla Wilna nie zechce.

Tu pora przypomnieć o specyficzności nietylko wileńskiego „klimatu“, co jest sprawą zżycia się ze środowiskiem przyszłego dyrektora, oraz sprawą jego osobistego prestiżu, ale również i o specyficzności układu sił kulturalno-społecznych, co już wymaga nietylko wiedzy i znajomości stosunków, ale i doświadczenia. Obie zaś te sprawy składają się na problem tego kredytu moralnego, który nazywamy zaufaniem, a który ułatwia lub utrudnia, jeśli nie przesądza o rezultatach jakiejkolwiek działalności. Przecież radjo dziś, to nie owa Gałczyńskiego „płyta gramofonowa i porucznik rezerwy“, ale cały kompleks stale narastających spraw, to niejednokrotnie punkt zazębienia szeregu konkretnych zagadnień polityki kulturalnej i społecznej. Zwłaszcza w Wilnie! To też oczekiwać należy, iż dobre zrozumienie tych okoliczności ustrzeże nas od wątpliwego dobrodziejstwa szczepionek i eksperymentów.

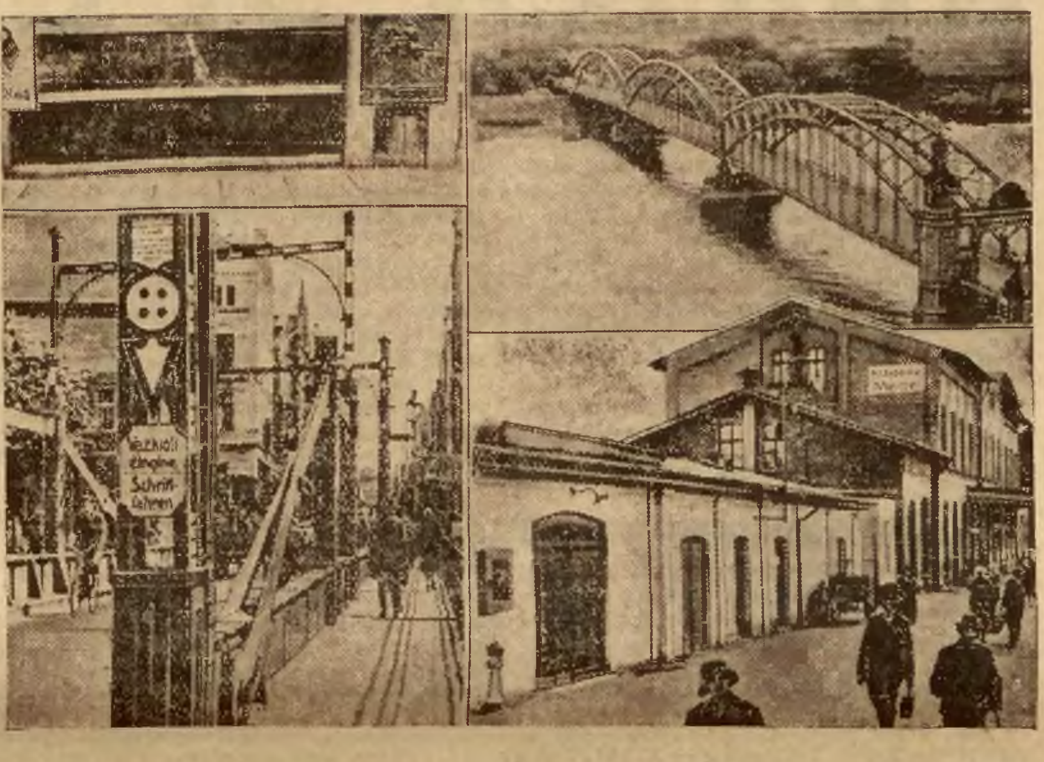
Oczekujemy i spodziewamy się nominacji wilnianina. Pozwalają nam liczyć na to zarówno wyłuszczone argumenty, jak i nowa polityka Polskiego Radja, kładąca nacisk na większy udział rozgłośni prowincjonalnych w życiu kulturalnem kraju (choćby decentralizacja muzyczna może tu służyć za przykład). Spodziewamy się, że Wilno zostanie potraktowane poważnie, jak sobie na to zasłużyło i z przyjemnością dowiemy się z nominacji, że artykuł niniejszy — wyraz nurtującego niepokoju — był tylko walką z wiatrakami.

jim.

KAŻDY ZOSTAŁ PRZY SWOJEM

Wyniki wyborów w Kłajpedzie

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Kowna: Urzędowo ogłoszono wynik wyborów do sejmiku kłajpedzkiego: Niemcy otrzymali 24 man., Litwini 5



KŁAJPEDA: na lewo u góry — granica niemiecko-litewska; na prawo — most kr. Luizy, pod Tylżą na granicy Niemiec i Litwy; na lewo u dołu — most w Kłajpedzie z dwujęzyczną tablicą; na prawo — dworzec kolejowy w Kłajpedzie.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu p. Adama Koca.

Wizyty marszałków Sejmu i Senatu

WARSZAWA. (Pat). P. marszałek Senatu Al. Prystor złożył w dniu dzisiejszym wizytę pierwszemu prezesowi sądu najwyższego L. Supinskiemu oraz pp. ministrom komunikacji Butkiewiczowi, rolnictwa i reform rolnych Poniatowskiemu, opieki społecznej Paciorkowskiemu oraz poczt i telegrafów Kalińskiemu.

WARSZAWA, (Pat). Marszałek Sejmu St. Car złożył dziś wizytę pp. ministrom rolnictwa i reform rolnych, skarbu, przemysłu i handlu oraz komunikacji.

WARSZAWA. (Pat). Marszałek Sejmu Car złożył dziś wizytę p. ministrowi opieki społecznej paciorkowskiemu.

Rewizyty u marszałków Sejmu i Senatu

WARSZAWA. (Pat). P. marszałka Sejmu St. Cara rewizytowali w dniu dzisiejszym pierwszy prezes sądu najwyższego p. L. Supiński.

WARSZAWA. (Pat). P. marszałka Senatu Al. Prystora rewizytowali w dniu dzisiejszym: prezes N. I. K. dr. Jakób Krzemieński, min. Kościałkowski, Floyar Rajchman, Zawadzki, Michałowski, kierownik min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki oraz ministrowie Paciorkowski i Kaliński.

—[o]—

Wizytacje arcibiskupa Jałbrzykowskiego

J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski rozpoczął wizytację klasztorów na terenie Wilna. Wczoraj rano arcybiskup przybył do klasztoru Jezuitów. Przed wizytacją klasztoru odprawił krótkie nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, poczem udał się na teren klasztoru i gimnazjum O. O. Jezuitów.

Narodowy socjalizm

nie dopuści do walki klas w Rzeszy

Przemówienie Hitlera

BERLIN, (PAT). — W sali opery Krolla odbyło się dzisiaj w obecności rządu Rzeszy oficjalne otwarcie kampanji pomocy zimowej dla uboższych warstw ludności w Niemczech. Kanclerz Hitler wygłosił przytem doniosłe przemówienie, w którem sprecyzował wytyczne narodowo — socjalistycznego programu pomocy socjalnej, przeciwstawiając go z naciskiem teorjom walki klas.

Kanclerz zaznaczył, że obecny stan „pokoju socjalnego“, panujący w Niemczech, wymaga dużych ofiar i że nie wolno zapominać, iż niezawsze tak było. Pozatem idea walki klas panuje dzisiaj jeszcze niemal w całym świecie. W Niemczech teorja ta była szaleństwem, gdyż nie chodziło tu o zagadnienie gospodarki wewnętrznej, lecz o przejaw nędzy, mającej swe źródło w braku ziemi i surowców, a więc czynnikach, niezależnych od samych Niemiec.

O ile chodzi o stosunek sił, to narodowi socjaliści nie ścierpią nigdy, aby walka klas znowu odżyła na terenie Rzeszy. Jeżeli są jeszcze tacy, którzy pokładają jakieś nadzieje w gorszych czasach, to narodowy socjalizm ma dość sił, aby do tego nie dopuścić i ZDECYDOWANY JEST PRZECIWSTAWIĆ SIĘ ZA WSZELKĄ CENĘ POWROTOWI WALKI KLAS. RÓWNOCZEŚNIE GOTÓW JEST ROZWIĄZAĆ PRZECIWIEŃSTWA, BĘDĄCE PODSTAWĄ TEJ WALKI, gdyż panuje nad niemi.

Kanclerz czuje się odpowiedzialnym tylko wobec narodu niemieckiego, uosobionego w partji, i wszystkie decyzje uzależnia od tego, ale równocześnie współpracownicy kanclerza są w możności rozwiązać wszystkie odnośne kwestje, uwzględniając nietylko czynniki wewnętrzne — niemieckie, lecz i zagraniczne. Możemy przez ustawiczne poprawki zapewnić egzystencję naszą nazewnątrz — ale nie będziemy budowali gospodarki, będącej w sprzeczności z naszemi stosunkami zagranicznemi. Żądanie swe rząd widzi w utrzymaniu dla narodu niemieckiego niezależnej gospodarki i umożliwieniu tej gospodarce nawiązania stosunków ze światem.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Ustawy wypływające z nowej konstytucji

W związku z wprowadzeniem w życie nowej konstytucji konieczne będzie wydanie szeregu ustaw i dekretów, któreby byłyby albo wykonaniem odnośnych postanowień konstytucji, albo któreby dostosowały do jej postanowień zasady stanu prawnego istniejącego dotychczas.

Niektóre z tych dekretów i ustaw będą musiały być wydane w najbliższym czasie, inne — porządkujące stan prawny — będą mogły ukazywać się stopniowo.

Jak się dowiadujemy we wszystkich resortach podjęte już zostały prace przygotowawcze, polegające na zestawieniu zagadnień, wymagających ustawowego przepracowania. Na podstawie tych zestawień, opracowanych przez poszczególne ministerstwa, które to zestawienia w ciągu kilku tygodni mają być gotowe i przesłane prezydjum Rady Ministrów, ustalony zostanie plan kolejności prac rządu w tej dziedzinie.

Ekscesy antyżydowskie w Litwie

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w Telszach doszło wczoraj do gwałtownych ekscesów antyżydowskich, przyczem wiele okien w żydowskich magazynach rozbito, liczne mieszkania zdemolowano oraz pobito wielu Żydów.

Hasłem do tych wystąpień był następujący wypadek: Trzech Żydów pochwyciło gwałtem służącą pewnej żydowskiej rodziny, chrześcijankę, związało ją i wywiozło z miasta. Po drodze na dziewczynie dokonano gwałtu, tak że musiano ją następnie odwieźć do szpitala.

Po rozejściu się wiadomości o tem wśród ludności dało się zauważyć wzrastające oburzenie, które znalazło swój wyraz w późniejszych ekscesach. Po przybyciu policji spokój został przywrócony. Aresztowano kilka osób.

Tarcia w łonie P. P. S.

Próby organizowania t. zw. „jednolitego frontu“ i współpracy PPS. z czynnikami komunistycznemi wywołały poważne tarcia w łonie socjalistów. M. in. w tych dniach łódzkie władze partyjne postanowiły wycofać się z komitetu „jednolitego frontu“ i spowodować rozwiązanie miejscowej placówki komitetu. Jednocześnie postanowiono powołać przed sąd partyjny wiceprzewodniczącego O. K. R. Łódź, wybitnego działacza PPS. Janusza Urbacha.

Katastrofa samolotu cywilnego

na linji Helsingfors — Tallin 6 osób zabitych

HELSINGFORS, (Pat). Samolot kursujący na linji Helsingfors — Tallin spadł dziś rano do morza niedaleko wybrzeży Estonji. Pilot, mechanik i 4 pasażerowie ponieśli śmierć. Pasażerami byli dwaj Estończycy, jeden Szwajcar i jeden Niemiec.

O oświatę dla szerokich mas młodzieży pozaszkolnej i dorosłych w Wilnie

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy poniższy artykuł:

Coraz więcej wśród społeczeństwa wileńskiego daje się odczuć zrozumienie potrzeby instytucji jaka powinnaby powstać dla regulowania prac społeczno - oświatowych na terenie miasta. Ponieważ głównym promotorem pracy społeczno oświatowej jest wszędzie samorząd, więc nie ulega wątpliwości, że i w Wilnie przedewszystkiem samorząd jest powołany do spełniania tego zadania.

Przy samorządzie miejskim m. Wilna istnieje komisja kulturalno - oświatowa, która nie obejmuje bezpośrednio **zagadnień pracy społeczno - oświatowej wśród szerokich mas ludności, głównie młodzieży pozaszkolnej.** A ponieważ ten rodzaj pracy jest bodajże nie mniej ważny od nauczania powszechnego i od organizacji życia kulturalnego wogóle, konieczną jest rzeczą, aby Rada Miejska włączyła w program działania Komisji kulturalno oświatowej zagadnienie oświaty mas ludowych, względnie, co było by więcej uzasadnione, by powołała dla **celu oświaty mas ludowych — zarówno młodzieży pozaszkolnej jak i dorosłych, specjalną komisję,** jak to uczyniły inne samorządy powiatowe i prawie wszystkie samorządy miejskie na terenie Rzeczypospolitej.

Weźmy pod uwagę, jak wiele potrzeb kulturalnych w odniesieniu do tych mas jest jeszcze na terenie miasta, ilu analfabetów liczy to miasto, które chce być pionerem i ośrodkiem kultury na ziemiach północno - wschodnich, chce iść z ekspansją nazewnątrz, dodajmy do tego pęd młodzieży pozaszkolnej, która pragnie się dokształcać, bo życie od niej tego wymaga.

Aby tę pracę można było ująć planowo i poprowadzić konsekwentnie, winna być, jak już zaznaczyłem, powołana do tego odpowiednia instytucja, a taką instytucją gdzieindziej jest komisja oświaty pozaszkolnej, powołana do życia uchwałą Rady Miejskiej lub samorządu powiatowego. Po tej linji idą również zalecenia Rad Wojewódzkich uznających konieczność istnienia tych komisyj przy samorządach.

Zadaniem miejskiej Komisji Oświaty Pozaszkolnej będzie współdziałanie z władzami szkolnemi w organizowaniu systematycznego kształcenia młodocianych i dorosłych, planowej akcji bibljotekarsko — czytelnianej, pracy świetlicowej, przysposobienia i samokształcenia zawodowego, pracy kulturalno — artystycznej młodzieży i t. p.

Pracę powyższą już w dużej mierze realizują władze szkolne oraz organizacje społeczno - oświatowe. Ale w tym wypadku władze szkolne winny mieć główne oparcie o samorząd, któremu w pierwszym rzędzie te sprawy muszą leżeć na sercu. Jeśli zaś idzie o organizacje społeczno — oświatowe, to tam komisja oświaty pozaszkolnej miałaby największą rolę do spełnienia, bo koordynowałaby wysiłki poszczególnych organizacyj i nadawałaby jednolity kierunek. W związku z tem w skład komisji musiałyby wejść wszystkie czynniki zainteresowane a więc przedstawiciele samorządu, władz szkolnych i organizacyj społecznych. Taki układ sił, przy wspólnym wysiłku, dałby możność postawienia pracy społeczno - oświatowej w mieście na należytym poziomie, a wynikiem tego byłby nietylko poziom pracy ale i ekonomja w zakresie wydatków i sił społecznych.

Wilno robi szybko duże kroki naprzód w wielu dziedzinach życia. Czyż ta dziedzina nie powinna podążać równolegle z innemi? Naprawdę warto się nad tem zagadnieniem poważnie zastanowić i znaleźć odpowiednie rozwiązanie, bo w przeciwnym razie masy ludowe miasta, a szczególnie peryferyj, pozostaną poza dobrodziejstwami kultury. Dziś na peryferjach młodzież już świadomie domaga się należytego zorganizowania dokształcenia. A więc materjał do pracy jest i pole bardzo wdzięczne, gdzie warto włożyć zapał i pracę oraz stosunkowo nieduże fundusze. Opłacą się one stokrotnie.

Józef Warm.



Komitet Uczczenia Zasług Ignacego Paderewskiego

pod wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej

Otrzymaliśmy poniższy komunikat z prośbą o zamieszczenie:

W związku z listem Ignacego Paderewskiego, ogłoszonym w dniu 5. 10. br. w „Kurjerze Warszawskim“, w którym to liście prosi o zaniechanie uczczenia rocznicy Jego urodzin, jako niestanowiącej w Jego przekonaniu przyczyny do jakichkolwiek uroczystości, Tymczasowe Prezydjum Komitetu, niezależnie od pisma do samego Ign. Paderewskiego, uważa za konieczne podać do wiadomości, iż celem Komitetu jest uczczenie zasług Ign. Paderewskiego a nie wyłącznie obchód rocznicy urodzin, oraz zwraca się do tych Komitetów Prowincjonalnych, które wzięły sobie za hasło właśnie datę urodzin, z uprzejmą prośbą o uzgodnienie ich nazwy z nazwą Komitetu Warszawskiego jako Centralnego, która brzmi:

„Komitet Uczczenia Zasług Ignacego Paderewskiego“.

Oceniając całkowicie wysoką subtelność Ignacego Paderewskiego w usuwaniu się Jego od hołdów, Komitet niemniej stoi na stanowisku, że pogląd ten, oparty na zrozumiałych względach osobistej delikatności, nie może jednak położyć tamy gorącemu pragnieniu społeczeństwa w uczczeniu Wielkiego Męża, a więc nie może też wpłynąć i nie wpłynie na akcję uczczenia Jego zasług, rozplanowaną na okres roczny.

Ignacy Baliński, Piotr Drzewiecki, Konstanty Karolak, Piotr Kluczyński, Edward Szpakowski, M. H. Szpyrkówna.

KURJER SPORTOWY

Zułów — Wilno

Na ostatniem zebraniu zarządu Wileńskiego Okręgowego Związku Narciarskiego omawiano szczegółowo sprawę zorganizowania pierwszego ogólno polskieg raidu narciarskiego Żułów — Wilno. Termin raidu wyznaczono na 18 i 19 styczeń 1936 roku. Raid dostępny będzie dla drużyn: wojskowych, PW., Strzelca, młodzieży szkolnej, klubów sportowych zespołów turystycznych i dla zawodników startujących indywidualnie.

Start nastąpi w Zułowie o godz. 10. Pierwszy etap liczyć będzie około 35 km. Półmetek wyznaczony został w Bystrzycy. W drugim dniu zawodnicy pobiegną z Bystrzycy przez Ławaryszki, Mickuny i Nową Wilejkę do Wilna. Ogółem trasa liczy około 80 km. Zbiórka zawodników wyznaczona została na 17 stycznia do Wilna.

Przed wyruszeniem na start do Zułowa specjalnym pociągiem, narciarze oddadzą hołd Marszałkowi Piłsudskiemu w Ostrej Bramie.

Szczegóły raidu omówione zostaną przez prezesa OZN. dyr. L. Szwykowskiego w Warszawie z naczelnemi władzami sportu polskiego.

Organizatorzy liczą, że na starcie stanie najmniej 200 narciarzy. Bardzo więc dobrze, że narciarze wileńscy, jako organizatorzy raidu już teraz przystąpili do prac przygotowawczych. Organizacja raidu jest trudna, ale trzeba przypuszczać, że narciarzom z pomocą przyjdą władze wojskowe, kolejowe i administracyjne.

„Zygmunciacy“ zdobyli mistrzostwo szkół

Zostały już zakończone rozgrywki piłki siatkowej o mistrzostwo szkół wileńskich. Rozgrywki cieszyły się wielkiem powodzeniem. Poziom ich był jednak stosunkowo niski.

Pierwsze miejsce w punktacji ogólnej zdobyli uczniowie z Gimn. Zygmunta Augusta — 16 pkt., przed gimn. A Mickiewicza — 15 p. Państwową Szkołą Techniczną — 12 pkt., Nową Wilejką — 8 pkt. Ogółem w turnieju brało udział 9 zespołów. Najciekawsza walka o pierwsze miejsce odbyła się między Gimn. Zygmunta Augusta a Gimn. A. Mickiewicza. Zwyciężyli po ciekawej walce w stosunku 2:1 „Zygmunciacy“.

W najbliższy poniedziałek rozpoczynają się rozgrywki w piłce koszykowej. Turniej odbywać się będzie w parku sportowym młodzieży szkolnej. Zgłosiło się 8 zespołów.

O piłkarski turniej olimpijski

Wydział Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej w czasie obrad swoich w Paryżu powziął następujące decyzje odnośnie turnieju piłkarskiego olimpijskiego w r. 1936 w Berlinie:

Jeżeli do turnieju olimpijskiego zgłosi się ponad 16 reprezentacyj państwowych, wówczas rozgrywki eliminacyjne odbędą się przed igrzyskami w miastach niemieckich. Zgłoszone drużyny podzielone będą, zależnie od swej wartości, na dwie grupy: do grupy A przydzielone będą drużyny, które startować będą w turnieju olimpijskim bez rozgrywek eliminacyjnych. Drużyny przydzielone do grupy B. rozegrają między sobą eliminacje tak, aby ostateczna liczba uczestników właściwego turnieju olimpijskiego nie przekroczyła liczby 16, przytem wszystkie eliminacje muszą być zakończone przed 3 sierpnia r. przyszłego.

Pozostałe 16 drużyn walczyć będzie ze sobą w dwóch grupach po 8 drużyn w każdej, przytem najsilniejsze drużyny zostaną rozstawione.

WILNO — ORANY — WILNO.

KPW Ognisko zamierza zorganizować w niedzielę 13 bm. raid motocyklowy Wilno — Orany — Wilno. Trasa pobiegnie przez Ejszyszki. Zapisy przyjmuje p. Andrzej Kisiel w KPW (Dyrekcja PKP) przy ul. Słowackiego

PIŁKARZE GRODNA WYSOKO POKONALI BIAŁYSTOK:

Międzymiastowy mecz piłkarski w Grodnie pomiędzy reprezentacjami Grodna i Białegostoku zakończył się wysokiem zwycięstwem Grodna w stosunku 6:0.

W reprezentacji Grodna wystąpili po raz pierwszy gracze ligowi, jak: Haliszka z Garbarni, Jóźwiak z Wisły, Drabiński z Legji warszawskiej. Wymienieni piłkarze odbywają obecnie powinność wojskową w 76 pp. Grodno. Szkoda, że nie udało się graczy krakowskich pozyskać dla Wilna. Mielibyśmy przynajmniej przez jeden rok silną drużynę.

WIECZOREK WYWALCZYŁ WKS. ŚMIGŁY ZASZCZYTNE MIEJSCE.

Ostateczna punktacja lekkoatletycznych męskich mistrzostw Polski na rok 1935 przedstawia się następująco:

Na czele tabeli kroczy Warta poznańska — 163 pkt.; 2) Warszawianka — 132; 3) AZS Warszawa — 96; 4) Cracovia — 52; 5) Jagiellonja — 50; 6) Legja Warszawa — 45; 7) Śmigły Wilno — 44; 8) Sokół Macierz — 35; 9) Sokół Bydgoszcz — 32; 10) AZS. Poznań — 28; 11) Sokół Poznań — 24; 12) Pogoń Katowice — 19.

Pozatem tabela punktacyjna męskich mistrzostw Polski klasyfikuje na dalszych miejscach jeszcze 17 klubów. Po 5 latach walk o nagrodę prezesa PZLA. inż. Znajdowskiego, nagrodę tę definitywnie zdobyła Warta — 799 pkt.; 2) AZS. Warszawa — 666 pkt.; 3) Jagiellonja — 321; 4) Warszawianka — 309; 5) Polonja Warszawa — 274; 6) Cracovia — 265; 7) Śmigły — 189; 8) Legja — 176; 9) Stadjon Chorzów — 150; 10) Pogoń Lwów — 123; 11) Sokół Bydgoszcz — 116 pkt.

Wszystkie punkty zdobyte przez W. K. S. Śmigły są wywalczone przez Jana Wieczorka. Siódme miejsce WKS. Śmigły jest bardzo zaszczytne.

NARCIARSKIE PLANY ZW. STRZEL.

Rezygnując z imprez o charakterze centralnym i przesuwając na plan dalszy kształcenie elity narciarskiej, władze główne Związku Strzeleckiego kłaść będą w nadchodzącym sezonie szczególny nacisk na upowszechnienie narciarstwa i szkolenie elementarne.

W głównych ośrodkach narciarskich kraju organizowane będą dziesięciodniowe popularne kursy dla członków ZS. Ponadto w całym kraju pracować będą lokalne kursy oddziałowe oraz kursy objazdowe. Największy wysiłek akcji narciarskiej ZS skierowany będzie ku ożywieniu turystyki narciarskiej, m. in. przewidziany jest udział drużyn ZS. w raidzie „Szlakiem drugiej Brygady“ i w raidzie Zułów — Wilno. Ponadto odbędą się lokalne raidy w granicach powiatów.

Ciekawie zapowiada się jedyna w tym sezonie centralna impreza ZS., mianowicie w początkach lutego w Zakopanem bieg patroli narciarskich ZS. na 18 km. ze strzelaniem przy udziale Estonji, Finlandji i Łotwy.

PRZEŁOŻENIE TERMINU KONKURSU MUZYCZNEGO PUWF.

Naskutek licznych próśb, wpływających z terenu, Państwowy Urząd WF i PW zgodził się przełożyć termin nadsyłania prac na konkurs muzyczny z 15 bm. na 31 grudnia br.

Wszelkich informacyj na temat ogłoszonego przez PUWF konkursu na muzykę i słowa hymnu oraz marsza sportowego udziela referat prasowy Państwowego Urzędu WF i PW, Myśliwiecka 5 w Warszawie, tel. 813—59 w godzinach biurowych.

W 15-tą rocznicę odzyskania Wilna

Wczoraj rano przybył do Wilna gen. Żeligowski i udał się do kaplicy Ostrobramskiej gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie gen. Żeligowski udał się do kościoła św. Teresy, gdzie złożył kwiaty przed urną z Sercem Marszałka Piłsudskiego, a następnie pojechał na Rossę, gdzie złożył kwiaty na cmentarzu żołnierzy, poległych w obronie Wilna.

Uroczysta inauguracja roku akademickiego

Cały Uniwersytet uda się do Krakowa

W dniu 10 bm. o godz. 10 w kościele św. Jana odprawi ks. dziekan Świrski mszę żałobną za Marszałka Piłsudskiego. Później cały uniwersytet z senatem na czele uda się pochodem do kościoła św. Teresy dla złożenia hołdu Sercu wskrzesiciela swego, Józefa Piłsudskiego.

W piątek 11 b. m., o godz. 11 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana. Mszę odprawi ksiądz arcybiskup Jałbrzykowski.

O godz. 12 uroczysta inauguracja roku szkolnego w sali Kolumnowej z następującym porządkiem: 1) chór, 2) sprawozdanie i przemówienie J. M. prof. dr. Witolda Staniewicza, 3) uroczysta imatrykulacja nowo-przyjętych, 4) wykład dziekana prof. Czeżowskiego na temat „Pozytywizm a idealizm w pojmowaniu nauki“.

Po inauguracji, o godz. 16 wyjazd specjalnym pociągiem uniwersytetu do Krakowa, na Sowiniec dla wzięcia udziału w sypaniu kopca i złożenia hołdu w krypcie św. Leonarda.

Liga Ochrony Przyrody w Wilnie

Przed paru miesiącami, pod przewodnictwem kuratora okręgu szkolnego, Kazimierza Szelągowskiego, powstał w Wilnie oddział wojewódzki Ligi Ochrony Przyrody.

Postęp kultury i cywilizacji, ogarniający coraz rozleglejsze tereny na kuli ziemskiej, zniekształcił i zniszczył jej wygląd pierwotny, wytępił szereg gatunków zwierząt i roślin, o istnieniu których dowiadujemy się dziś ze starych ilustracyj, czy zapisków. Wandalska stopa człowieka zdeptała nietylko istnienie tworów, których żywot był dla ludzi niepożądany, lub wręcz szkodliwy, ale stała się groźna nawet dla stworzeń bezsprzecznie pożytecznych. Ten przemożny upływ człowieka na przyrodę zakłócił panującą w niej pierwotnie równowagę, co odbiło się katastrofalnie na życiu nawet samego człowieka. Tak np. bezmyślne wyniszczenie w wielu okolicach ptactwa śpiewającego, najlepszego sprzymierzeńca rolnika i leśnika, przyczyniło się do nadmiernego rozmnożenia się szkodników ze świata owadziego, które poczyniły kolosalne straty w drzewostanach leśnych, a wyrąb tych ostatnich stał się przyczyną klęsk powodzi, szkodzących gospodarce ludzkiej.

Pierwotne, atawistyczne umiłowanie dzikiej natury tkwi jednak silnie w każdym prawie człowieku. To też już w końcu osiemnastego wieku zaczynają ludzie myśleć o wyeliminowaniu pewnych zakątków kraju, czy zabytków przyrody z pod niszczycielskiego wpływu cywilizacji. Powstają parki narodowe i rezerwaty, gdzie naturę pozostawiono samą sobie, bez wszelkiej interwencji dwunożnego pana świata. Człowiek z wroga i krzywdziciela — staje się opiekunem i miłośnikiem przyrody: bada ją, podpatruje i kocha. Ludzie z dusznych, przesiąkniętych wonią kurzu i dymu miast wyjeżdżają coraz częściej na wieś, na łono lasów zielonych, czy kwietnych łąk, by tu, zdala od trosk i kłopotów codziennego życia — wypocząć, nabrać sił do dalszej twórczej pracy, czy chociażby dalszej walki o byt.

W Polsce Komisja Ochrony Przyrody zawiązała się już w roku 1919 i po kilkakrotnej zmianie nazwy istnieje obecnie jako Liga Ochrony Przyrody w skład której wchodzi wiele różnych kółek i stowarzyszeń, jak również pojedyńczych osób. Zasługi naszej Ligi są już bardzo duże. Dzięki jej bowiem staraniom mamy w Polsce 133 rezerwaty i parki narodowe o łącznej powierzchni 25434 ha, pozatem Liga wydała 11 prac naukowych i wydrukowała 931 artykułów w prasie o ochronie przyrody. Na szczególną uwagę zasługuje doskonałe dzieło Dr. Jana Bogumiła Sokołowskiego p. t. „Ptaki Ziem Polskich" wychodzące obecnie nakładem Ligi.

Dlatego też z najżywszą radością powitać musimy powstanie wileńskiego oddziału Ligi Ochrony Przyrody. Ziemie nasze posiadają wiele cennych i pięknych zabytków natury, którym oddawna należy się ochrona, bo bez niej prędzej czy później zostałyby zniszczone. Zarząd oddziału wileńskiego, złożony z ludzi tak bardzo oddanych umiłowanej idei, a przytem znanych szeroko ze swych zasług, jak np. pp. kurator *Szelągowski*, dr. *Rewieńska*, dyr. *Dmochowski*, *Wł. Korsak* i inni, daje dostateczną gwarancję, że praca jego przyniesie istotnie nauce i krajowi duże korzyści.

Ale sam Zarząd wszystkiego nie załatwi, potrzebna jest także współpraca ogółu wilnian, interesujących się sprawami przyrodniczemi. Tylko zbiorowa działalność większej ilości ludzi postawi Oddział Wileński na należytym poziomie i zapewni mu możność owocnej pracy na tak pięknej i miłej niwie naszej natury.

Nieraz jeszcze zapewne Wileńska Liga Ochrony Przyrody zwróci się do nas o pomoc w rozmaitych sprawach. Nie odmawiajmy jej też odrobiny własnej dobrej woli, czy czasu, pomnąc, jak szlachetnej sprawie mamy służyć. Ktoby już dziś chciał do niej przystąpić, winien się *zapisać u p. Dr. Rewieńskiej (Zakład Geografji USB. Zakretowa 23).* Roczna składka członkowska wynosi tylko 3 złote.

Leopold Pac-Pomarnacki.

Żołnierze b. armji polskiej we Francji na Sowińcu



W Krakowie odbył się zjazd żołnierzy b. armji polskiej we Francji, który w obecności licznych przedstawicieli władz polskich oraz attache wojskowego ambasady francuskiej w Warszawie gen. d'Arbonneau, złożył na kopcu na Sowińcu ziemię pobraną z pobojowisk francuskich, na których walczyła armja polska. Na zdjęciu—po odczytaniu pamiątkowego aktu złożenia ziemi pochylają się sztandary.

Stan konta w PKO. i w bankach na Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł 58.361,07.

Ks. Władysław Suszyński w Wilnie — 5 zł.; Józef Zienkiewicz w Miadziole — 2,50; Abraham Szyszman w Wilnie — 7,30; Nadleśnictwo Druskieniki — 31,90; Personel Gimn. Państw. im. kr. Zygmunta Augusta w Wilnie 106,—; Korpus Podoficerów D-twa Brygady KOP. Wilno — 111,—; Al. Holubówna w Lidzie — 1,—; Pracownicy Kuratorjum Okr. Szk. Wil — 142,21.

Stan konta na dzień 9 bm. wynosi złotych 58.767,98.

Z galerji szczęśliwców



Pani S. A., wyobrażona na fotografji jest mieszkanką Żegrza i szczęśliwą posiadaczką ćwiartki Nr. 32.899, na który padło w poprzedniej klasie 50.000 zł.

18 bm. rozpocznie się ciągnienie I klasy 34 Loterji Państwowej i potrwa 4 dni. Każdego dnia wylosowana będzie jedna wygrana dzienna w wysokości 25.000 zł, niezależnie od normalnych wygranych.

Adua i Aksum

Główne uderzenie włoskie przeciwko Abisyńczykom wyszło od północy z Erytrei w kierunku miast Adui i Aksum, leżących w odległości około 50 km na południe od granicy etjopskiej i erytrejskiej.

Obydwa te miasta leżą w kraju Tigre, oddzielonym z północy doliną rzeki Mareb, stanowiącą pogranicze z Erytreą, a z południa — doliną Takaze. Cały ten kraj przecinają góry, wśród nich najwyższe szczyty Abisynji — Semien. W pobliżu głębokiej doliny rzeki Takaze masyw górski staje się coraz bardziej poszarpany a wąwozy są czasem tak ciasne, iż zdołu nie widać wcale nieba. Zimą leżą tu miesiącami śniegi.

Mieszkańcami Tigre są najdawniejsze plemiona abisyńskie, pogańscy Agau i żydowscy Falasze. Falasze są mieszaniną najstarszych Chamitów z Żydami. Pierwotnie zajmowali się pasterstwem i myśliwstwem na niedostępnych szczytach Semienu. Z biegiem czasu częściowo zostali wybici przez chrześcijańskie plemiona, częściowo zmuszeni do przejścia na wiarę chrześcijańską, lub też zbiegli w najbardziej niedostępne góry, gdzie zachowali wiarę swoich przodków. Gdy w górach braknie im pożywienia, schodzą w doliny i wędrują po kraju w poszukiwaniu zarobku i zajęcia, przeważnie jako kowale.

Stolicą Tigre jest Adua, leżąca na wysokości 1965 m. nad poziomem morza, na 4 wzgórzach góry Addi Tsellima. Na trzech wzgórzach wznoszą się trzy główne świątynie koptyjskie Adui: Enda Tsion, Enda Sellase i Enda Medhanie Alem, dokoła których grupują się trzy główne dzielnice miasta. Czwarta dzielnica z kościołem Enda Gabriel, leży na północnej krawędzi góry Addi Tselina, piąta — z kościołem Micael, leży o pół kilometra na północ pod górą Szelloda. Mały potok Mai Azem, biegnie na zachód od miasta, łącząc się o kilometr dalej z innym potokiem, Mai Guanja. O trzy kilometry od miasta leży wzgórze Fremona, na którem jezuici zbudowali w XVII w. jedno ze swoich głównych kolegjów w Abisynji.

W XVI—XVII w. mało było słychać o Adui. Pod koniec XVII w. Adua staje się centrum politycznem Tigre, którem pozostała do dziś.

Ludność Adui liczyła ok. 10 tysięcy mieszkańców. Adua była świadkiem największych bodaj zdarzeń w życiu Etjopji: tu w r. 1578 ponieśli straszliwą klęskę Turcy, a w r. 1896 rozgromieni zostali Włosi. Włosi stracili tu 10.000 zabitych i rannych, 7.000 jeńców, 72 działa, nie licząc pomniejszych zdobyczy. Uszło z życiem tylko 5.000 ludzi.

Drugiem ważnem miastem Tigre, otoczonem większą jeszcze czcią niż Adua, jest Aksum, dawna stolica Etjopji, obecnie jej święte miasto, Rzym abisyńskiego kościoła.

O Aksum mówią już wzmianki arabskie z I w. po Chr., ale miasto to jest prawdopodobnie starsze. Od imienia miasta tego cały kraj nosił dawniej nazwę królestwa Aksum, a jego królowie zwali się „negusami Aksum". Przez 1000 lat Aksum było rezydencją negusów Etjopji. O starożytności i świetności tego miasta świadczą liczne wspaniałe gmachy, pomniki i ruiny.

Kiedy Aksum przestało być stolicą polityczną niewiadomo, pozostało ono jednak stolicą religijną, dzięki kościołowi, poświęconemu Matce Boskiej i Arce Przymierza, którą, jak mówi legenda, Menelik, syn Salomona i królowej Saby, przywiózł ze świątyni w Jerozolimie. Kapłani Aksum szczycili się pochodzeniem od biblijnego Arona.

Ludność Aksum wynosi obecnie ok. 3.—4.000 mieszkańców, wśród których duży procent stanowią młodzi klerycy, tu bowiem koncentrują się szkoły religijne Etjopji.

Oprócz Adui i Aksum są jeszcze w Tigre miasta: Adigrat, Makalle i Antah. **m. d.**

Z Abisynji



Dziadek, ojciec i syn idą na front bronić ojczyzny.

Ciągnienie 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

W trzecim dniu ciągnienia 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły wygrane po zł. 500 na następujące numery:

Nr. 14 — serje: 378 408 1134 1562 2074 3068 4361 5161 5121 6956 7867 7593 8194 8389 10289 11104 12752 12921 13407 14501 15359 15925 15472 16451 18349 19913 19344 19026 20214 24042 21312 21765 22535 22089 22281.

Nr. 19 — serje: 1448 2502 2272 2559 3295 2631 4329 4837 5460 5126 6251 7871 8147 9717 10568 10454 11632 11468 11054 12997 13127 14798 14100 15771 15325 15859 16655 17051 17078 18925 19289 21015 22441 22305 22705.

Nr. 24 — serje: 32 593 801 1066 1596 1975 2371 2341 2160 2802 2086 2486 2442 3358 3073 3264 3292 5587 5147 5701 6398 6526 6558 6540 6713 7825 7329 7145 7278 7353 8227 8422 9198 9812 12850 12483 12565 13638 13207 13903 13840 13587 14619 14804 14040 14352 14127 15553 15090 15867 15807 15130 16042 16777 17445 17716 18822 18993 18316 18603 19868 10179 20787 20925 20240 21212 21349 22340 22023 22618.

Nr. 27 — serje: 232 213 1851 1553 1852 1624 3958 6177 7335 7092 7764 7617 8325 8243 8645 9421 10821 10987 11626 11757 11863 12522 14045 14184 15962 15577 15708 16274 16187 17163 19359 21243 20238 20451 20026.

Nr. 28 — serje: 1 368 2004 2946 2626 3096 3854 3306 5674 6709 6444 8204 8504 9441 10117 10383 11004 12204 12405 13766 13106 13502 14434 15110 16993 16306 16109 17178 17354 18358 18370 19455 20339 21894 21034.

Nr. 30 — serje: 356 1154 1945 2081 2294 2132 2852 2512 3740 3801 5908 3975 4753 5244 6714 6007 6014 6632 7581 7518 8751 8923 8330 8376 8705 8651 9215 9540 10308 10670 10687 10601 11843 11558 11171 11413 11173 11918 12277 12154 12786 12665 12182 13784 13529 13356 13711 13575 13142 13011 14698 14881 15498 15390 16810 16496 17622 17839 18822 18909 19104 19880 19105 19605 20846 21418 22656 22452 22497

Nr. 36 — serje: 107 195 314 1921 1016 1448 4256 4886 5928 5046 6323 6523 7364 7695 10263 12905 13472 13760 14243 15614 16376 17988 18908 18265 18735 19583 20772 20137 20271 21474.

Nr. 39 — serje: — 419 906 2683 2571 2921 3195 5709 5137 6207 6719 7825 7861 7168 7788 7565 8006 9100 9425 10445 11363 11202 12203 12654 12800 14350 14108 14724 16513 16735 17712 18197 18353 20413 21182 21767

Nr. 44 — serje: 103 1362 2180 3850 3402 3847 4075 6467 6671 6312 7151 7634 7354 7769 8097 9058 9693 10379 11912 11195 11361 12815 13501 13155 15622 15850 15689 15519 18851 18812 20652 20482 22415 22098

Nr. 46 — serje: 946 244 370 822 883 130 1939 1845 1223 2181 2092 2533 4237 4766 6720 7636 7853 10600 11782 11006 1274[illegible] 12476 13353 16664 17188 18015 19614 19965 20820 20087 21507 22449 22806 22454 22337.

Wiadomości gospodarcze

Udział kapitałów zagranicznych w spółkach akcyjnych w Polsce

Według przybliżonych danych, spo rządzonych przez Główny Urząd Staty styczny, udział kapitałów zagranicznych w kapitałach własnych spółek ak cyjnych **na koniec roku 1934 wyniósł 1.849 miljonów zł.** Ogólnie biorąc procentowo, **kapitał obcy jest właścicielem 44,2 proc. kapitałów własnych kra jowych spółek akcyjnych.**

Największy udział posiada zagranica w przemyśle hutniczym, a mianowicie 545 miljonów zł., następnie w nafto wym — 249 miljn. zł., chemicznym 172 miljn. zł. i w górnictwie — 443 miljn. zł. Reszta udziałów przypada na inne przemysły, handel, ubezpieczenie i ko munikacje.

Prócz udziału w kapitałach krajowych spółek akcyjnych, kapitał zagraniczny bierze udział w życiu gospodarczem Polski za pośrednictwem oddziałów lub swych ekspozytur, mających prawo działalności w Polsce. Kapitały te na koniec roku ubiegłego sięgały su my około **300 miljn. zł.** Z sumy tej 211 miljn. zł. przypada na kapitały francu skie 28 miljn. zł. — kapitały amerykań skie, 25 miljn. zł. — kapitały niemieckie i 19 miljn. zł. na kapitały belgijskie.

Należy zauważyć, że udział kapitału zagranicznego stwierdzony według powyższych danych nie obejmuje tych kapitałów, których **obcego pochodzenia** nie udało się określić.

Jak odbije się wojna włosko-abisyńska na sytuacji przemysłu polskiego

Takie pytanie stawia sobie „Codz Gazeta Handlowa" w związku z ostatniemi wydarzeniami politycznemi. Po zanalizowaniu sytuacji pismo dochodzi do wniosku, że wbrew nadziejom naszego przemysłu, perspektywy w tym względzie nie są zbyt różowe. Przemysł polski mógłby odnieść raczej korzyści pośrednie.

Jedyną realną korzyścią dla polskiego przemysłu a szczególnie dla przemysłu włókienniczego z wojny jest osłabienie ekspansji eksportu włoskiego, co umożliwi większą prężność naszego eksportu.

Zmiana w ogłaszaniu statystyki bezrobocia

Dane statystyczne, dotyczące ilości zarejestrowanych bezrobotnych w kraju, ogłaszało dotychczas Ministerstwo Opieki Społecznej w odstępach tygodniowych. Obecnie zaszła zmiana, polegająca na tem, iż wykaz zarejestrowanych bezrobotnych ogłaszany będzie przez Fundusz Pracy w odstępach 2-tygodniowych. co 1 i 15 każdego miesiaca.

Najbliższa statystyka, dotycząca stanu bezrobocia w Polsce, ogłoszona będzie po 15 październiku przez Fundusz Pracy.

Upadłość firmy Zygmunt Nagrodzki

Od p. Zygmunta Nagrodzkiego otrzymaliśmy poniższy list:

Firma ZYGMUNT NAGRODZKI w Wilnie, skład maszyn i narzędzi rolniczych, po 36 latach istnienia schodzi z widowni.

Przed kilku dniami ja, jej założyciel i właściciel, wniosłem do Sądu Okręgowego w Wilnie podanie o likwi dację, w drodze, jaka w podobnych wypadkach dla firm prywatnych jest przez prawo przewidziana i unormowa na — przez ogłoszenie upadłości.

Wyczerpana dotkliwemi stratami, jakie od początku nieurodzajów na Wi leńszczyźnie i kryzysu gospodarczego ogólnego ponosi, a które za ostatnie 4 lata (bez roku bieżącego) wyniosły poważną sumę zł. 318 tysięcy; pozbawiona możności wycofania rezerw gotówkowych, ulokowanych w swoim czasie w nieruchomościach, oraz możności uruchomienia kapitału obrotowego, tkwiącego bądź w maszynach — których obecnie nie kupują, bądź u dłużników — niestety, bardzo licznych — którzy nie płacą; zjadana przez różnicę procentów pobieranych — nb. w teorji — od klijentów-rolników (3 proc.) a płaconych Bankom (przeciętnie około 10 proc.); gdy doszło jeszcze najnowsze rozporządzenie rolnicze oddłużenio we (potrzebne i oczekiwane), odraczające płatność należności i %% na nowe 3 lata, po którym to terminie ma być wpłacona w 28 ratach półrocznych, i gdy, wskutek tego, cała ta ważna w aktywach bilansu pozycja stała się nader problematyczną, firma, tracąc warunki dalszego istnienia — odchodzi.

Zygmunt Narodzki.

Stan bezrobocia na świecie

Międzynarodowe Biuro Pracy stwierdza, iż liczba bezrobotnych w końcu września r. b. *zmniejszyła się w większości krajów* w porównaniu z cyfrą bezrobocia za ten sam czasokres w roku ubiegłym. W niektórych jednak krajach stwierdzono stały wzrost liczby bezrobotnych, jak to: w Bułgarji, Francji, Hiszpanji, Węgrzech, Łotwie, Holandji, *Polsce*, Szwajcarji . Jugosławji.

W AUSTRJI we wrześniu r. b. liczono 209.493 bezrobotnych wobec 248.066 w r. 1934 i 255.646 w r. 1935.

W ANGLJI i IRLANDJI północnej liczono 1.949.803 bezrobotnych, we wrześniu 1935 r. wobec 2.135.155 w 1934 r. i 2.024.463 w 1933 r:

W BELGJI liczono 138.376 bezrobotnych w 1935 r. wobec 167.979 w 1934 r. i 181,110 w 1933 r.

W HOLANDJI liczono 163.533 bezrobotnych we wrześniu 1935 r. wobec 157.051 w 1934 r. i 163.718 w 1933 r. W SZWAJCARJI 67.580 bezrobotnych w 1935 r. wobec 57.590 w 1934 r. i 97.220 w 1933 r. W CZECHOSŁOWACJI 203.787 bezrobotnych w 1935 r. wobec 226.711 w 1934 r. i 262,481 w 1933 r. W NIEMCZECH 1,754„117 bezrobotnych w 1935 r. wobec 2.426.014 w 1934 r. W BUŁGARJI 34.369 bezrobotnych w 1935 r. wobec 25,330 w 1934 r. i 44.603 w 1933 r. W HISZPANJI 578.833 bezrobotnych w 1935 r. wobec 520.847 w 1934 r. i 704.482 w 1933 r. WE FRANCJI 415.964 bezrobotnych w 1935 r. wobec 357.672 w 1934 r. i 459.155 w 1933 r. W TALJI 628.333 bezrobotnych w 1935 r. wobec 866,570 w 1934 r. i 755,349 w 1933 r. W JAPONJI 360.325 bezrobotnych w 1935 r. wobec 381.114 w 1934 r. W KANADZIE 24.764 bezrobotnych w 1935 r. wobec 27.945 w 1934 r. i 27.562 w 1933 r. W AUSTRALJI 77.090 bezrobotnych w 1935 r. wobec 88.113 w 1934 r. i 80.548 w 1933 r. W JUGOSŁAWJI 12,260 bezrobotnych w 1935 r. wobec 10.623 w 1934 r. i 12.619 w 1933 r.



Modne futra jesienne w Longchamp

Rada giełdowa

W dniu 8 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Giełdowej Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie, na którem ukonstytuowało się prezydjum. Wybrano prezydjum w tym samym składzie co w roku ubiegłym, a więc prezesem został Ludwik **Chomiński**, wiceprezesami zaś Edward **Taurogiński** i Szymon **Kinkulkin.**

Kontrola cen artykułów pierwszej potrzeby

WARSZAWA. Spowodu stwierdzenia zjawiska kształtowania się cen artykułów pierwszej potrzeby niejednokrotnie na poziomie gospodarczo nieuzasadnionym oraz w związku z wejściem w życie rozporządzenia o przemiale pszenicy i żyta, p. minister spraw wewnętrznych uchylił swoje zarządzenie z dn. 21 września 1933 r. w sprawie zawieszenia kontroli i wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby.

P. min. Kościałkowski upoważnił wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę do powoływania komisyj badania cen i wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Wyznaczanie cen urzędowo będzie stosowane w tych wypadkach, gdy wszystkie możliwości uregulowania ich w drodze polubownego porozumienia z przedstawicielami zainteresowanych branż okażą się bezskuteczne.

Do komisyj badania cen powoływani będą przedstawiciele samorządu gospodarczego, a więc przedstawiciele izb rolniczych, izb przemysłowo — handlowych oraz izb rzemieślniczych.

Szczególna uwaga władz zwrócona bedzie na ceny przetworów zbóż chlebowych

Standarty zbóż

Na posiedzeniu w dniu 8 bm. Rada Giełdowa Giełdy Zbożowo — Towarowej i Lniarskiej w Wilnie ustaliła standarty zbóż na rok gospodarczy 1935/36, a mianowicie:

Żyto 1-szy standart — 700 g/l (gramo-litrów); żyto 2 standart — 670; pszenica 1 standart 730; pszenica 2 standart — 710; owies 1 st. — 480; owies 2 st. — 450; jęczmień kaszany 1 st. 650; 2-gi st. 620; jęczmień browarniany 670; gryka 1 st — 620; 2-gi st. 585; siemię lniane, standart wilgotności 13 proc.; siemię maksymalnie dopuszczalne do przyjęcia — 15 proc. wilgotności.

Skóry będą szły przez Gdynię

Od dłuższego czasu toczą się w Londynie rokowania dla uzyskania arbitrażu na surowce skóry w porcie gdyńskim. Jak wiadomo, obecnie tylko 6 portów europejskich arbitrażują skóry z Londynem i Hamburgiem na czele. Jeśli rokowania dojdą do skutku, kilkusetmiljonowy obrót będzie w przyszłości przechodził przez polskie ręce, a może nawet uda się Gdynię uczynić centrum dla krajów nadbałtyckich i południowych sąsiadów Polski.

F. OLECHNOWICZ 37

Przygody Kaziuka Surwiłły

Posuwając się dalej, ujrzeliśmy jakąś polankę, czemś zasadzoną. W mroku trudno było rozróżnić. Przypuszczałem, że to kartofle. Gdyśmy się zbliżyli, przekonałem się, że się nie myliłem! Tak, to były kartofle, a u nas wszak już nie było ani okruszyny chleba.

Kazałem I—łowowi stać na czatach, sam zacząłem wyrywać z ziemi „smakołyki". Wtem ostupiałem. Znów uderzyło mię po nerwach ujadanie psa wpobliżu. Kazałem O—łowowi iść na dół, skąd dochodziło szczekanie, i, o ile możliwe, zbadać przyczyny.

Strach mię przedzielał po skórze.

Niebawem O—łów wrócił i oświadczył, że widział w oddali jakiegoś psa, który pobiegł w stronę rzeki, prawdopodobnie węszy kogoś, a na brzegu rzeki chodzi jakiś człowiek.

W mojej przemęczonej głowie już stanęły obrazy czekisty z psem goniącym nas po świeżych śladach. Drżącemi ręka mi porwałem za worek z kartoflami i zacząłem uciekać. O—łowa zgubiłem z oczu.

Zbyt już miałem zrujnowane nerwy tą tułaczką po rojstach, wąwozach, górach, temi nocami z parogodzinną drzemką na chłodzie i błocie, temi ciągłemi deszczami, które nie dawały należycie wyschnąć moim przylepionym do ciała szmatom, tą ciągłą obawą ludzi i psów, że nie zdając sobie sprawy dobrze z tego, co czynię, uciekałem przed siebie, jak zwierz, którego gonią.

Wtem usłyszałem wołanie. Wołano mię po imieniu. To O—łow. Gdzież on jest?

ZACNY STARZEC.

Na brzegu rzeki stał O—łow w przyjaznej komitywie z jakimś starcem. Odetchnąłem. Widzę, że z tej strony niebezpieczeństwo nie grozi. Zbliżam się do nich.

Starzec — był to rybak, zastawiający sieci na rzece. Wracał już do swej chaty, gdy spotkał uciekającego O—łowa. Zatrzymał go przyjaznem słowem. Nie było potrzeby okłamywać go. Jednem spojrzeniem ocenił, kto jesteśmy i współczuł nam. Współczuł, ponieważ — jak nam oświadczył — i jemu może się zdarzyć być w podobnych opałach. Zaliczono go do zamożnych włościan, pozbawiony został wszelkich praw, z dnia na dzień oczekuje, że zaaresztują go i wyszlą, tak jak innych „kułaków" z jego wsi już wysłano.

— Radbym — powiada — wam dopomóc, lecz sam nic nie posiadam. Mam w chacie kawałek chleba, lecz oszczędzam go dla swych małych wnuków... Dobrze, żeście nakopali kartofli, niechj wam to służy na zdrowie... Rozumiem ludzie w nieszczęściu, bo sam wiele nieszczęść do znałem i — jeszcze nie koniec... Może mię teraz czeka najcięższy los...

Po tylu dniach obawy ludzi, gdy usłyszałem te słowa współczucia, łza mi się zakręciła w oku.

Starzec poinformował nas co do drogi. Wskazał, gdzie są jakie wsie i miasteczka, gdzie są rozmieszczone operacyjne posterunki („oper-posty"), wskazał miejsce, w którem możemy przejść rzekę w bród i gdzie możemy w wąwozie rozpalić ognisko bez obawy wykrycia nas.

Pożegnaliśmy go tak, jak się żegna drogiego, kochanego człowieka, którego się już więcej w życiu nie spotka.

PIERWSZE OGNISKO.

Już zrobiło się zupełnie ciemno. Nazbieraliśmy poomacku suchych gałęzi na ognisko, pierwsze ognisko podczas naszej wędrówki.

Na szczęście zapałki moje ocalały, nie zmokły.

Ogień!... Błogosławiony ogień! Nie dziwię się, że pierwotni oddawali mu boską cześć. Nareszcie mogliśmy wysuszyć nasze ubrania, nareszcie mogliśmy zjeść gorących pieczonych kartofli.

Przy cieple ogniska nerwy zaczęły się uspakajać. Poczułem jakiś głęboki sentyment do swego towarzysza przygód. Nie wiedziałem, jak wyrazić swe uczucia.

— O—łow! Jak ci smakują kartofle — zdobyłem się tylko na to pytanie.

— Bardzo! — odparł, szczerząc zęby. Humory nam się poprawiły.

Za rzeką, jeszcze przed zapadnięciem zmroku, widzieliśmy stogi siana. Tam dziś zanocujemy. Będzie to nocleg „burżujski".

Po „kolacji", by nie zamoczyć swych wysuszonych ubrań, rozebraliśmy się do naga i, uwiązawszy swe mienie w tłomoczki, któreśmy trzymali na głowie, ruszyliśmy przez rzekę we wskazanym przez starca kierunku. Woda nie sięgała nam wyżej pasa

Spaliśmy w sianie. O, jaki wspaniały nocleg!

(D. c. n.)

—[o]—

Z muzyki

Refleksje przedsezonowe

Październik to rozpoczęcie życia muzycznego po przerwie letniej. Czołowa polska instytucja muzyczna — Filharmonja Warszawska — zapoczątkowała już sezon bieżący w terminie normalnym. Ma to obecnie szczególnie ważne znaczenie, gdyż dowodzi, że pewne tarcia, powstałe na tle konieczności usamodzielnienia zespołu symfonicznego Polskiego Radja od zespołu Filharmonji warszawskiej, załatwione zostały w sposób pozytywny.

Rozpoczynający się sezon muzyczny w całym kraju mieć może odmienne oblicze od sezonów poprzednich, ze względu na donisłą inicjatywę Polskiego Radja, dopuszczającą do mikrofonu każdą placówkę symfoniczną pozastołeczną 8 razy w ciągu sezonu. Tak więc orkiestry symfoniczne Poznania, Krakowa, Katowic, Lwowa, Łodzi i Wilna mają w ciągu sezonu zapewniony szereg koncertów, rozplanowanych zawczasu i niezależnych od niespodzianek kalkulacyjnych.

Dla większości wymienionych placówek jest to wogóle umożliwieniem przeprowadzenia koncertów symfonicznych w tym sezonie, bez obawy załamania się w toku działalności spowodu ewentualnego deficytu, zwykle grożącego imprezom o charakterze poważniejszym.

Wilno swoją kolej koncertów rozpoczyna porankiem symfonicznym dn. 13 b. m. Następne daty koncertów symfonicznych nadawanych z Wilna są: 24.XI, 10.XII, 5.I 36 r., 25.II. 29.III. 26.IV, 12.V.

Komisja muzyczna, wyłoniona przy R. W. Z. A. dla spraw, związanych z przeprowadzeniem tych koncertów, ma na widoku pozatem zorganizowanie kilku koncertów symfonicznych, niezależnie od Radja. Da to możność zaproszenia do występów także solistów i dyrygentów zamiejscowych, gdyż w koncertach radjowych mają być uwzględnione najsilniejsze siły muzyczne wileńskie.

Jeżeli dodamy do tak skonkretyzowanych zamierzeń w dziedzinie symfonicznej, — jeszcze szereg dorywczych koncertów przyjazdowych artystów polskich i zagranicznych, którzy rokrocznie do Wilna przybywają, — to otrzymamy w przewidywaniu dość ożywiony ruch muzyczny w rozpoczętym sezonie.

Ten optymistycznie zarysowany obraz mącą tylko pewne refleksje zasadnicze. Oto — widzimy, że czynniki wykonawcze staną do apelu i w należytej ilości i z należytym zasobem artystycznego oddziaływania na uczestników tych uczt muzycznych. Chodzi o to, aby tych uczestników było jak najwięcej. Naogół biorąc, nie można skarżyć się na brak frekwencji publiczności na koncertach wileńskich. Trzeba jednak i można doprowadzić do tego, aby muzyczne imprezy doszły do takiego choćby upowszechnienia, jak to w dużym już stopniu osiągnięto w stosunku do widowisk teatralnych.

Drogą do tego jest zarówno jaknajdalej idące obniżenie cen biletów, jak i organizowanie publiczności dorosłej, oraz młodzieży szkolnej sposobami, stosowanemi z dobrym skutkiem na terenie widowisk teatralnych.

Czas już najwyższy, aby z zasięgu zainteresowań jaknajróżnorodniejszych sfer społeczeństwa muzyka nietylko nie była stale odsuwana na plan dalszy, lecz aby zapewnione jej było należne stanowisko w dziedzinie kulturalnego oddziaływania.

A. Wyleżyński.

Wycieczka z Warszawy i Częstochowy w Wilnie

Do Wilna przybyły na parę dni i obecnie zwiedzają zabytki miejskie oraz podmiejskie dwie wycieczki po około 40 osób, jedna pielgrzymka z warszawskiej parafji Wszystkich Świętych, druga zaś seminarjum nauczycielskiego z Częstochowy.

Dnia 9 bm. przyjeżdża do Wilna półtysięczna wycieczka-pielgrzymka z południowej Nowogródczyzny, a w nocy z 11 na 12 bm. przybywa do Wilna 400 sądowników z całej Polski, którzy złożą hołd sercu Marszałka Piłsudskiego oraz zwiedzą w ciągu paru dni Wilno i Troki.

Życie ludzkie warte... 15 zł.

Dwa zabójstwa na tle erotycznem

3 bm. powiatowy wydział śledczy w Wilnie zaalarmowany został wiadomością o tajemniczej zbrodni, dokonanej w zaścianku Szarpiszki, gminy niemeńczyńskiej. Zastrzelony został mieszkaniec tego zaścianka, 30-letni Feliks Czajkowski. Strzał został oddany od strony podwórka — przez okno. Kula trafiła nieszczęśliwego w plecy i przeszła nawylot, powodując natychmiastową śmierć. Sprawca zabójstwa zbiegł.

Funkcjonarjusze Wydziału Śledczego w wyniku kilkudniowych badań ustalili kim są sprawcy zbrodni oraz jej powody.

MIŁOŚĆ I ZAZDROŚĆ.

Stwierdzono, iż przystojna i młoda żona zamordowanego utrzymywała bliższe stosunki z niejakim Kumpisem, mieszkańcem tejże osady. Cała osada mówiła o tem, że Czajkowska jest przyjaciółką Kumpisa. Długo nie wiedział o tem jedynie mąż. Ale wreszcie i mąż dowiedział się, że jest oszukiwany. Zaczął terroryzować swoją żonę, chcąc w ten sposób zmusić ją do zerwania z Kumpisem.

Wówczas w głowie Czajkowskiej zrodziła się zbrodnicza myśl zabicia męża. Zwróciła się z tem do swojego kochanka, który podjął się wykonania zamiaru. W tym celu zawarł znajomość z niejakim Kowalewskim, który od pewnego czasu uwijał się z jednej wsi do drugiej i nie posiadał żadnej stałej pracy.

Kumpis zaprosił Kowalewskiego na wódkę i w czasie pijatyki wyłuszczył swój plan. Po dłuższym targu Kowalewski podjął się dokonania zabójstwa Czajkowskiego za 15 zł. Suma ta została natychmiast wypłacona.

Kumpis tem się jednak nie ograniczył i wciągnął do spisku przeciwko Czajkowskiemu jeszcze jedną osobę, a mianowicie niejakiego Glazmira, który bardzo dobrze znał Czajkowskiego, bywał w jego mieszkaniu i patronował jego miłości z Czajkowską.

ZABÓJSTWO.

Umówionego wieczora Glazmir przyszedł do Czajkowskich i wszczął z Czajkowskim rozmowę. Czajkowska leżała w łóżku i kłóciła się z mężem. Glazmir rzekomo uspakajał go, manewrował przytem tak, by zmusić go do tego, by usiadł na parapecie okna. Tego oczekiwał zaczajony pod oknem wynajęty przez kochanków zabójca Kowalewski. Gdy Czajkowski usiadł na oknie, strzelił do niego z bliskiej odległości. Strzał był trafny i Czajkowski padł śmiertelnie ranny na ziemię.

Aresztowano wszystkich czterech sprawców zabójstwa. Wczoraj przywieziono ich do Wilna.

DRUGA ZBRODNIA.

Niemniej wyrafinowanej zbrodni dopuścił się mieszkaniec wsi Podworniki gminy szumskiej 22 letni Władysław Tomaszewicz. Sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Późno w nocy na posterunku policji w Kowalczukach, gminy szumskiej, zjawił się niejaki Jan Tomaszewicz mieszkaniec wsi Podworniki i zameldował, że wiezie do Wilna swego śmiertelnie rannego brata, który padł ofiarą napadu rabunkowego. Jak wynikało z opowiadań Jana, został jego brat napadnięty na podwórku swego domu, przyczem napastnicy zrabowali mu konia.

Jak się okazało, wersja ta nie odpowiadała rzeczywistości.

PRZEBIEG WYPADKU.

Władysław Tomaszewicz mieszkał ze swoim bratem w jednym domu. Józef Tomaszewicz nie przypuszczał nawet, że młodszy brat „zbałamuci" mu żonę. Tymczasem po wsi krążyły uporczywe pogłoski, iż 22 letni Władysław utrzymuje stosunki ze swą 38 letnią szwagierką, matką 4 dzieci.

Przed kilkoma dniami Józef Tomaszewicz przypadkowo naocznie przekonał się o stanie faktycznym.

Pomiędzy braćmi i Tomaszewiczowa wynikła ostra rozmowa. Józef żądał od brata, by opuścił dom. Władysław Tomaszewicz w pewnym momencie pochwycił „pralnik" i z całej siły uderzył nim brata po głowie. Trysnęła krew. Józef Tomaszewicz padł na podłogę.

W umyśle chłopca zrodził się sprytny plan ukrycia zbrodni. Wyciągnął przy pomocy swej szwagierki-kochanki jej ciężko rannego męża do sieni, gdzie w dalszym ciągu bił go pralnikiem po głowie. Następnie wywlókł go na podwórko, gdzie bił w dalszym ciągu. Sądząc, że Józef już nie żyje, Władysław przez dłuższy czas trzymał go na podwórku, zanim nie utworzyła się na tem miejscu, na którem leżał, kałuża krwi. Wówczas wciągnął swoją ofiarę spowrotem do mieszkania i kazał bratowej zaalarmować całą wieś, że mąż jej został zamordowany przez nieznanych bandytów na podwórku poczem bandyci zbiegli, zabierając konia. Pozornie wszystko potwierdzało tę zmyśloną historję. Kałuża krwi świadczyła o tem, że zabójstwo miało miejsce na dziedzińcu, zaś ślady krwi w sieniach i pokoju powstały w czasie przenoszenia ofiary rzekomego napadu rabunkowego do mieszkania.

NIE UDAŁO SIĘ.

Być może, że sprytnie obmyślona symulacja byłaby się udała, gdyby funkcjonarjusze policji nie zwrócili uwagi na to, że ślady krwi w mieszkaniu (nota bene częściowo zmyte) pochodzą od nagłego wytrysku krwi, a nie z wyciekania z rany. To nasunęło pewne wątpliwości. Zarządzono obławę w okolicznych lasach i w odległości trzech kilometrów od wsi znaleziono w lesie rzekomo zrabowanego konia. Po nitce do kłębka. Sprawa wykryła się. Zbrodniarzy osadzono w więzieniu. (C)

—[o]—

W trosce o rozwój współżycia towarzyskiego wśród b. kombatantów

Z inicjatywy prezesa zarządu wojewódzkiego Federacji PZOO. gen. Mikołaja Osikowskiego zorganizowana została w lokalu Federacji jadłodajnia w połączeniu ze świetlicą, nad któremi pieczę powierzono zarządowi Związku Legjonistek. Świetlica wyposażona jest w rozwojową bibljotekę, liczącą już obecnie ponad 1300 tomów z dziedziny beletrystyki, historji i wojskowości oraz w czasopisma. Plan ten zarząd wojew. Federacji wprowadził w życie przy pomocy prezesa Zarządu Gł. Federacji gen. d-ra Góreckiego, który asygnował na cel zorganizowania jadłodajni subsydjum w wysokości 500 zł., a ponadto przydzielił fachową siłę kierowniczą do prowadzenia tej samopomocowej placówki z jadłodajni federacyjnej w Warszawie. Dzięki doprowadzeniu do skutku tej pożytecznej inicjatywy w obrębie Federacji Wil. zaczyna wytwarzać się ośrodek współżycia koleżeńskiego b. kombatantów. Niebawem w świetlicy zorganizowany ma być cykl wieczorków odczytowo — dyskusyjnych. W trosce o rozwój tego ważnego ośrodka życia federacyjnego gen. Osikowski codziennie jest pierwszym gościem świetlicy obok bezpośrednio mającej nad nią pieczę prezeski Z-ku Legjonistek p. Smoterowej.

700 wieśniaków w Wilnie

9 b. m. o godz. 7.50 przyjechała do Wilna wycieczka — pielgrzymka ze Słonima, Baranowicz i Nowogródka w liczbie przeszło 700 osób, przeważnie wieśniaków.

Rano pątnicy wysłuchali mszy świętej w Ostrej Bramie i złożyli hołd Sercu Marszałka, poczem udali się do Kalwarji pod przewodnictwem duchowieństwa.

W drugim dniu pobytu w Wilnie, dn. 10 bm. pielgrzymi wysłuchają nabożeństwa i będą w dalszym ciągu zwiedzali miasto. O godz. 17 wycieczka odjedzie z Wilna do Słonima.

Okręgowa konferencja Polskiego Białego Krzyża

Wczoraj o godz. 17 w gmachu Kuratorjum Szkolnego przy ul. Wolana 10 odbyła się okręgowa konferencja Polskiego Białego Krzyża, zwołana celem uzgodnienia proganu prac w całym okręgu.

Po zagajeniu wybrano prezydjum w następującym składzie: p. kurator Szelągowski — przewodniczący i pp. Aleksasdrowiczowa, mjr. Ożóg, kpt. Syganiec, inspektor szkolny Starościak oraz Milinkiewicz — członkowie.

Skolei o wytycznych organizacji pracy oświatowej mówił p. Dobrzeniecki, o zagadnieniu zaś nauczania w wojsku p. por. Chomiuk i Wojewódzki.

Sprawę pracy świetlicowej wogóle poruszył p. Dracz.

Po tych referatach odbyła się dyskusja. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PCK., wojskowości, szkolnictwa i t. p.

Poczynając od dnia dzisiejszego odbywa się 3-dniowy kurs metodyczny dla pracowników oświatowych, prowadzących nauczanie w wojsku, zorganizowany z inicjatywy i staraniem PBK.

Robotnicy z Zielonego Mostu interwenjują

Zatarg o płace z robotnikami zatrudnionymi przy odnawianiu Zielonego Mostu trwa w dalszym ciągu. Jak wiadomo, przedsiębiorca prowadzący roboty zbankrutował i wyjechał z Wilna. Robotnicy żądają obecnie od magistratu wypłacenia należności umówionej z pracodawcą z zaliczeniem dni strajkowych. Na warunki te magistrat nie chce przystąpić. Reguluje on należność podług stawek obowiązujących na robotach miejskich bez zaliczania dni strajkowych.

Onegdaj i wczoraj ponownie zainteresowani robotnicy w liczbie przeszło 50 przybyli do lokalu magistratu, zwracając się z interwencją do naczelnika wydziałów technicznych inż. Jensza.

Interwencje te jednak nie doprowadziły do porozumienia.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

PREMJERA!

— **Dziś**, w czwartek dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. premjera doskonałej komedji sowieckiej w 3-ch aktach W. M. Kirszona „Cudowny Stop". Ciekawy ten utwór nagrodzony I nagrodą na konkursie dramatycznym ZSRR., odznacza się brawurowym humorem, akcja którego rozgrywa się w środowisku współczesnej młodzieży rosyjskiej.

— **Koncert symfoniczny.** W niedzielę dn. 13 bm. o godz. 12 w poł. odbędzie się w Teatrze na Pohulance, koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją dyr. Adama Wyleżyńskiego, z udziałem p. Wandy Hendrichówny i chóru Echo. Ceny propagandowe — od 25 groszy do 2 zł. Wszystkie kupony ważne.

— **Dnia 15 bm. recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.**

— **Wileński Teatr Objazdowy** — gra dziś 10 bm. w Niemnie doskonałą komedję St. Kiedrzyńskiego p. t. „Ten i tamten".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Dziewczę z Holandji po cenach zniżonych.** Dziś ukaże się po raz ostatni pełna humoru, werwy i zabawnych sytuacyj, melodyjna operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji" z L. Romanowską, Bestani, Szczawińskim, Tatrzańskim i Zayendą, świetnymi wykonawcami ról głównych.

Balet w układzie J. Ciesielskiego wykona „marynarskie nieporozumienie" oraz „efektowny taniec tulipanów".

— **„NITOUCHE".** Jutro ujrzymy ogólnie lubianą operetkę „Nitouche" która wznowiona zostanie ze względu na świetną intepretację roli głównej L. Romanowskiej. W innych rolach występują: Dunin-Rychłowska, Lubowska, Block

TEATR „REWJA"

Dziś, w czwartek, w dalszym ciągu jeden z najlepszych programów, wykonywany przez brawurowy powiększony zespół artystyczny z p. p. Gosią Negro, Bolesławem Majskim i Antonim Kaczorowskim na czele.

Początek przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9.

Miłość nie zna różnic wieku

Do komisarjatu wtoczyła się sędziwa staruszka. Niepewnie zbliżyła się do barjery, oddzielającej stół dyżurnego funkcjonarjusza od reszty pokoju i rozejrzawszy się dookoła, oświadczyła: Mam bardzo ważną sprawę.

Ale po wypowiedzeniu tych słów staruszka umilkła. Zdawała się być zażenowana.

— Niechże pani powie o co chodzi, rzekł urzędnik. Staruszka długo nie mogła wykrztusić, aż wreszcie palnęła:

— Prosze tylko nie śmiać się ze mnie. Miłość nie zna różnic wieku...

Wypowiedziawszy to zdanie, które, jak się to następnie okazało, nie było pozbawione głębokiej treści, staruszka znowu zapadła w milczenie.

— Nareszcie pani mówi!

Interesantka nabrała otuchy i opowiedziała następującą historję:

Nazywa się Dorota Romukowa, ma 80 lat i jest dozorczynią posesji Nr. 12 przy ulicy Ludwisarskiej. Miała ostatnio, przez pewen czas... przyjaciela. Był nim Stanisław Niechniadowicz, lat 43. W tych dniach, skarżyła się leciwa pani — kochanek, korzystając z jej nieobecności, wyłamał zamek komody, otworzył szufladę i wykradłszy 450 złotych, zbiegł, zabierając ze sobą wszystkie swoje rzeczy.

Po upływie krótkiego czasu zatrzymano 43-letniego amanta.

Przedstawił on całą historję w odmiennem świetle. Nie negując zresztą samego faktu, że był przyjacielem swej 80-letniej gospodyni, zaprzeczył kategorycznie, by miał ją okradać. To ona mu rzekomo proponowała kilka tysięcy za to, by pozostał. Ale Niechniadowicz miał już tego dość.

Oskarżenie uważa za akt zemsty. (c)

Morze — to płuca narodu

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 10 października 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimnastyka 6.50: Muzyka; 7,20: Dz. poranny; 7.30: Program dz.; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł. 12.15: Koncert dla młodzieży; 13.00: Muzyka Bachów; 13.25. Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Piosenki w wyk. Bolesława Mierzejewskiego; 15.45: Trio bałałajkowe; 16.00: Ciocia Katapulta — opowiada nie dla dzieci; 16.15: Koncert południowy: 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Dzieje socjalizmu w Polsce; 17.15: Wesołe piosenki. 17.50: Książka i wiedza; 18.00 Recital wiolonczelowy — Ludwika Hoelschera; 18.30: Program na piątek; 18.40: Pieśni w wykonaniu Heleny Dal; 19.00: Przegląd litewski; 19.10 Jak spędzić święto? 19.15: Nowy rok szkolny na wsi. 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Utwory Jana Straussa; 20.15: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00: Premjera słuch. oryg. p. t. „Tempo—tempo" — Janusza Meissnera; 21.35: Nasze pieśni w wykonaniu Marji Rońskiej; 22.00: Recital fort. E. Petriego; 22.30: Koncert życzeń: 23.00—23.05: Kom. met.: 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Czwartek 10 Październik

Dziś: Franciszka Borg. W.
Jutro: Placydy i Zenaidy

Wschód słońca—godz. 5 m. 39
Zachód słońca—godz. 4 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U S B w Wilnie z dnia 9.X. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temp. średnia: + 14
Temp. najw.: + 19
Temp. najn.: + 9
Opad: 1,1
Wiatr: połudn.-zach
Tend. bar.: spadek
Uwagi: dość pogodnie

— **Przewidywany przebieg pogody w-g PIM**

Po przejściowym wzroście zachmurzenia i przelotnych deszczach — dość pogodnie. Ciepło. — Umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 25; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2 Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY

— **Zarejestrowane urodziny:** 1. Blakiewiczówna Lucja. 2. Konusiewicz Zygmunt, 3. Wasiljewa Olga, 4. Kern Oskar-Rajmund, 5. Lelewska, 6. Krejcerówna Sara, 7. Zawadzka Elżbieta Helena, 8. Grankowska Teresa.

Zaślubiny: 1. Czychaczow Adolf — Sawicka Weronika; 2. Sawicki Franciszek—Wiszniewska Izabela; 3. Stancewicz Stanisław — Kudrynówna Marjanna.

Zgony: 1. Stankiewicz Stanisław — rolnik, lat 55; 2. Łyndul Apolonja, lat 79; 3. Dragnda Rocha, lat 57.

PRZYBYLI DO WILNA

Jarosz Mieczysław z W-wy, Franz Robert kupiec z Warszawy, Nachtigal Paul z Gdańska, Grouss Teofil kupiec z Poznania, Terlikowski Wincenty z Grodna.

MIEJSKA.

— **Dodatkowe oświetlanie przedmieść.** Zarząd miasta, jak się dowiadujemy, przewiduje w najbliższym czasie zainstalowanie dodatkowych punktów świetlnych na Popławach, Zwierzyńcu, ul. Kalwaryjskiej, Pośpieszce, a później i w innych punktach peryferyj miasta.

— ROBOTY NA ULICY POŁOCKIEJ. Od dnia 8 bm. wskutek robót kanalizacyjnych i wodociągowych przy ul. Połockiej ulica ta na odcinku od rynku Zarzecznego do zaułka Białego zostaje zamknięta. Ruch kołowy odbywać się będzie przez ulicę Popowską i zaułek Biały.

— ZALEGŁOŚCI ZA WODĘ I KANALIZACJĘ. Podług opracowanych przez magistrat zestawień, zaległości instytucyj państwowych i osób prywatnych na rzecz miasta z tytułu opłat za wodę i kanalizację sięgają obecnie 1 200.000 zł.

Dzięki stosowanemu obecnie przez magistrat wyłączaniu wody zaległości te zaczęły powoli się zmniejszać .w ciągu ostatnich 2 miesięcy wpłacono już około 20.000 złotych.

Zaznaczyć należy, że do sankcyj tych magistrat ucieka się w ostateczności, wówczas jedynie, gdy nie może dojść z zalegającymi płatnikami do porozumienia na drodze ugodowej.

ADMINISTRACYJNA.

— STAROSTWO GRODZKIE W TRYBIE ADMINISTRACYJNO-KARNYM UKARAŁO za zakłócenie spokoju publicznego przez wszczęcie bójki na ul. Ludwisarskiej w stanie nietrzeźwym szewca Józefa Ciechanowicza (Chocimska 83) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na trzy dni aresztu, szewca Witolda Aniszkiewicza (Kalwaryjska 56) grzywną w wysokości zł. 20 z zamianą na 5 dni aresztu i mularza Mieczysława Domicewicza (Trębacka 44) grzywną w wysokości zł. 25 z zamianą na 7 dni aresztu.

Za antysanitarny stan ustępów i podwórzy ukarani zostali: Wulf Kagan (Stefańska 15) grzywną w wysokości zł. 30 z zamianą na trzy dni aresztu i Jakub Epsztejn (Pohulanka 17), zarządzający nieruchomością przy ul. Kwiatowej 7, grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą na trzy dni aresztu.

Pozatem jednodniowym bezwzględnym aresztem został ukarany Antoni Czajkowski, bez stałego miejsca zamieszkania, za uprawianie zuchwałej żebraniny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— SEZON TEATRALNY w teatrach żydowskich rozpoczyna się z początkiem przyszłego tygodnia.

Do „Unzer Teatr“ pzyjeżdża na gościnne występy, cieszący się wielkiem powodzeniem wśród kobiet i drobnomieszczaństwa artysta operetkowy B. Witler

Drugi żyd. tetatr „Folksteater“ będzie prawdopodobnie w tym sezonie nieczynny. Jak słychać, ma zostać sala przy ul. Ludwisarskiej 4 wynajęta na dźwiękowy teatr świetlny. Podobne próby wydzierżawienia tej sali były już robione przed paru laty kilkakrotnie, nie doszły jednakowóż do skutku. Pod presją kulturalnych czynników żydowskich dyrekcja cofnęła się i sali nie wynajęto. (m).

Sprostowanie

W części nakładu wczorajszego numeru „Kur Wil.“ do dopisku redakcji przed artykułem „Gdzie budować szkoły?“ na str 7-ej wkradł się błąd Powinno być „..**redakcja nie wszystkie wnioski autora podziela**“, a nie „.. redakcja wszystkie wnioski autora podziela“, jak mylnie zostało wydrukowane.









REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.